

# PRZEGLĄD TYGODNIA

Niedziela 29  
Dimanche  
kwiecień 1956 r.  
Avril

## LA REVUE DE LA SEMAINE

Adres:  
PRESSE-EDITIONS  
8, rue Montyon  
Paris-9

CENA PRENUMERATY: Kwart.: 180 fr., Półr. 350 fr., Roczni.: 720 fr. | C.B.S.A. (P.R.I.X) 15 frs. | UKAZUJE SIĘ W NIEDZIELE (Rok I - Année I) N° 4

### Na 8-iej sesji Sejmu P.R.L. premier CYRANKIEWICZ oświadczył: Pragniemy by Sejm stał się rzeczywiście najwyższym ciałem ustawodawczym i kontrolującym działalność wszystkich niższych organów państwowych

PO dwutygodniowych pracach komisji sejmowych, rozpoczęła się w Warszawie dnia 23 bm. 8-ma sesja Sejmu PRL.

Po zagajeniu sesji przez marszałka Dembowskiego zabrakł głosu premiera Józefa Cyrankiewicza, który w wygłoszonym exposé powiedział m. in.:



Na zdjęciu: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłasza exposé na pierwszym posiedzeniu 8-iej sesji Sejmu PRL.

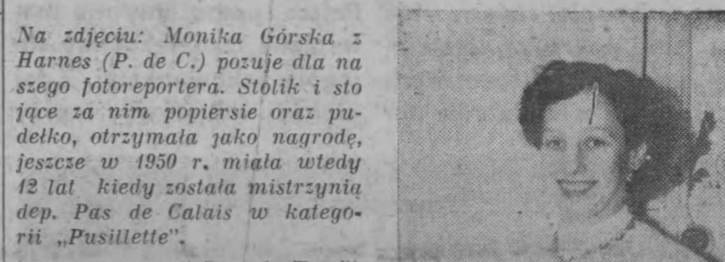
skie, wstąpił także w polski parlamentarizm...

Na linii rozwoju ku większej i pełniejszej demokracji naszego życia znajduje się również sprawa Sejmu. Rolę Sejmu w Polsce określa Konstytucja w sposób wystarczająco precyzyjny, ale byłoby nawiścią negować, że Sejm pełni rolę konstytucyjną, mimo pewnych wysiłków, czynionych w tym zakresie, nie spełniał dotąd należycie, albo je spełniał jedynie w ulamkowym zakresie. Nie jest rzeczą przypadkową, że dopiero teraz Sejm zaczął spełniać tę rolę. Jeszcze jeden dowód, że demokratyzacja życia politycznego, to długi, żmudny proces dojrzewania społeczeństwa, dojrzewania instytucji. Dziś powstały warunki, by proces ten dokonywał się ze wzmocnioną szybkością. Sejm niewątpliwie wchodzi coraz pełniej w

wyznaczoną mu przez Konstytucję rolę... Trzeba stwierdzić, że nie mamy w tym zakresie własnego doświadczenia ani własnych polskich tradycji parlamentarnych. Dzisiaj zaczynamy wypracowywać właściwe formy i właściwą praktykę. Pragniemy, by Sejm stał się rzeczywiście tym, czym być powinien konstytucyjnie, tzn. — najwyższym ciałem ustawodawczym i kontrolującym działalność wszystkich niższych organów państwowych. Zdaje sobie sprawę, że rzecz oczywiście nie zależy od samej tylko woli Sejmu i posłów, choć nie należy lekceważyć znaczenia właściwej postawy posłów. Oni bowiem są przede wszystkim odpowiedzialni za wypełnienie swoich obowiązków przed Sejmem, przed wyborcami. Ale, by Sejm mógł we właściwy sposób funkcjonować konieczne jest właściwe ustosunkowanie się do pozostałych organów państwowych i przede wszystkim chodzi tu o właściwy stosunek rządu do Sejmu.

Trzeba stwierdzić, że (Dokończenie na str. 8-iej)

### Rozmowa z Moniką Górską z Harnes (P.-de-C.) mistrzynią Francji w gimnastyce



Na zdjęciu: Monika Górską z Harnes (P. de C.) pozuje dla naszego fotoreportera. Stolik i stojące za nią popiersie oraz pudełko, otrzymała jako nagrodę, jeszcze w 1950 r. miała wtedy 12 lat. Kiedy została mistrzynią dep. Pas de Calais w kategorii „Pusillette”.

W miasteczku HARNES (P. de C.) położonym o kilka kilometrów od Lens — spytaliśmy kogoś dnia 6-letnią dziewczynkę gdzie mieszka Monika GÓRSKA. „Wszystkie ja tutaj znamy — wykrzyknęła natychmiast mała dziewczynka. Przecież to jest mistrzyni Francji w gimnastyce juniorek! Jej koleżanka — Sonia PILAWA — tu mieszka. Ale jej domu nie znam — zmartałła się nagle dziewczynka. Ot! Idziecie tutaj do tego rzecznika na Placu do p. Debanca. On jest prezesem miejscowego Stow. gimnastycznego „Esperance d'Harnes”... do którego i ja należę — dorzu-

ciła nieśmiało dziewczynka. On was poinformuje. I na zakończenie dodała: C'est quelqu'un, „Monique”! Pod wskazanym adresem przy 5, rue de Pontarlier zastałem Monikę Górską kończąca podwieczerek. Miała zaraz potem wybrać się na trening, ale ponieważ przyszedłem wywiązała się dyskusja. Najpierw Monika Górską opowiedziała o swojej dotychczasowej karierze. „10 bm. ukończyłam 18 lat. Gdy miałam 6 i pół roku chodziłam już na gimnastykę, która mnie mocno już wówczas in-

(Dokończenie na str. 6-iej)

### Przywódcy radzieccy opuścili W. Brytanie po podpisaniu wspólnego komunikatu przewidującego zbliżenie między obu krajami

KOMUNIKAT końcowy odnośnie rozmów anglo-radzieckich został podpisany w czwartek o godz. 23-iej, po powrocie Bulganina i Chruszczowa z ich podróży po Szkocji, podczas ceremonii w Foreign Office. Komunikat ten został jednocześnie ogłoszony w Londynie i Moskwie o północy.

GAITSKELL I BEVAN W CLARIDGE

Ranem tego samego dnia przywódcy radzieccy udali się na grób Karola Marksa na cmentarzu Highgate. Złożyli oni olbrzymi bukiet czerwonych róż i gladioli, noszący napis następującej treści: „Wielkiemu myślicielowi, Karolowi Markswi, który stworzył podstawy naukowego ko-

munizmu od rządu i narodów Związku Radzieckiego”.

Przed południem, również przywódcy partii laburzystowskiej udali się z Gaitskellem i Bevanem na czele do siedziby gości radzieckich, hotelu Claridge, celem „pożegnania” gości radzieckich, jak oświadczyli oficjalnie, ale w rzeczywistości, aby przeprosić ich i zatrzeć nieprzy-

porozumień i skończyło się w sposób przyjazny”.

Gaitskell, Bevan i inni przywódcy laburzystowskiej zdecydowali się na ten nieprzyjemny dla nich krok pod naciskiem większości parla-

(Dokończenie na str. 8-iej)

### Dyskusja nad krajowym Funduszem Pomocy Starcom trwa

W Zgromadzeniu Narodowym trwa w dalszym ciągu dyskusja nad projektem Krajowego Funduszu Pomocy Starcom. Decydujące głosowanie odbędzie się prawdopodobnie dopiero w środę 2 maja.

Zabierając głos w dyskusji, posłowie partii pracowniczych przeciwstawiają się, w sposób bardziej lub mniej jawny temu projektowi.

Posel MRP — p. Harbott domaga się, aby w obliczaniu pomocy udzielanej starcom brana była pod uwagę pomoc, którą udzielają im ich dzieci.

P. Paquet (grupa „chłopska”) domaga się, aby rozłożyć na wiele lat zastosowanie projektu pomocy.

Wreszcie p. Paul Reynaud przeciwstawia się projektowi pomocy starcom oswiadczając że Algier winien mieć pierwszeństwo.

P. Mazier (socjalista) natomiast wypowiada się za projektem i domaga się,

### Marynarze radzieccy zaprzyjaźnili się z ludnością angielską



Ludność Portsmouth, zaprzyjaźniła się serdecznie z marynarzami i całą załogą krajownika radzieckiego „Ordzonikidze”, na którym Bulganin i Chruszczow odbyli podróż do W. Brytanii. Na zdjęciu: Marynarz z Leningradu uziął na ręce małeństwo mieszkanki Portsmouth, Phyllis Duckett.

(ADP)

### Kilkuset delegatów i gości weźmie udział w 4-iej Konferencji Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą (NADESLANE)

W niedzielę w sali Societes Savantes w Paryżu delegaci i zaproszeni goście będą obradować nad sprawą obrony granicy polskiej nad Odrą i Nysą.

Według ostatnich informacji wezmą udział w tej konferencji delegaci i goście z przeszło 20 departamentów Francji.

Do biura Stowarzyszenia napływa także wiele listów osobistości francuskich, które pochwalają akcję prowadzoną przez nasze Stowarzyszenie.

W niedzielę wieczorem delegaci będą obecni na Wieczorze Galowym, dla uczczenia 11-iej rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich do Polski.

W poniedziałek delegaci zwiędzą Paryż, a po obiedzie, Patac w Wersalu.

Konferencja Stowarzyszenia wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród Francuzów polskiego pochodzenia i Polaków we Francji. Wszyscy pragną, aby Wychoździństwo wystąpiło w jedności w obronie słusznych granic Polski.

Biurowo Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą

### 1886 — DZIEŃ 1 MAJA — 1956

IDEA pierwszego maja została rzucona siedemdziesiąt lat temu w Stanach Zjednoczonych na Kongresie Federacji Robotników Stanów Zjednoczonych i Kanady, który miał miejsce w Chicago, w listopadzie 1884 roku.

Na Kongresie tym została przyjęta decyzja wyznaczająca pierwszą manifestację pierwszomajową na rok 1886; miała się ona odbyć pod hasłem walki o:

Osiem godzin pracy  
Osiem godzin odpoczynku  
Osiem godzin snu.

czterech zostało powieszonych zaś piąty popełnił samobójstwo w więzieniu. W ten sposób kapitaliści zareagowali na żądanie robotników zastosowania osmiogodzinnego dnia pracy.

LECZ Apel rzucony w Chicago rozszedł się po całym świecie i walka o osmiogodzinny dzień pracy stała się walką międzynarodową robotników.

Amerykańska Federacja Pracy na swym Kongresie w grudniu 1888 postanawia uczynić z pierwszego maja międzynarodowy

wy dzień walki robotników.

14 lipca 1889 roku zebrał się w Paryżu międzynarodowy Kongres Socjalistów oraz Krajowa Federacja Syndykatów.

W dniu 20 lipca została przyjęta na Kongresie rezolucja w sprawie 1 maja głosząca:

„Zostanie zorganizowana wielka manifestacja międzynarodowa aby w wyznaczonym dniu we wszystkich krajach i we wszystkich miastach robotnicy domagali się od władz skrócenia czasu pracy do osmiu godzin i do zastosowania

(Dokończenie na str. 8-iej)

### Wydarzenia tygodnia

SOBOTA

ROZMOWY między radzieckimi i angielskimi mężami stanu trwają w Chequers w rezydencji letniej premiera Edena.

W dniach od 19 do 22 bm. obradowali w Paryżu przedstawiciele Ruchu Oporu 18 krajów.

Obradująca w Paryżu Krajowa Rada Pokoju domaga się inicjatywy francuskiej w dziedzinie rozbrojenia oraz nawiazania dialogu z Algierem.

Eisenhower wygłosił przemówienie, przypominające swym tonem najgorszy okres zimnej wojny.

W Albi zakończył swe prace 52 Kongres Federacji Górników.

NIEDZIELA

BULGANIN i Chruszczow zostali przyjęci przez królową Elżbietę II na zamku Windsor.

W Cannes został otwarty Międzynarodowy Festiwal Filmu, filmem francuskim Marie-Antoinette.

PONIEDZIAŁEK

KOMPETENTNE komisje sejmowe PRL rozpatrzyły projekt ustawy o amnestii. Projekt tej ustawy przewiduje, iż ogółem skorzysta z amnestii około 80 tys. osób w tym ponad 9 tys. politycznych przestępców.

Ludność miasta Birmingham zgutowała gorące przyjęcie przywódcom radzieckim.

W Algierze toczą się krwawe walki w górach Kabylii. Notuje się liczne akcje sabotażowe w całym Algierze.

WTOREK

Zgromadzeniu Narodowemu otwarta została debata w sprawie Krajowego Funduszu Pomocy Starcom.

Zaciekle walki w całym Algierze trwają. Lotnictwo francuskie zbombardowało grupę wiossek. Jeden z przywódców algerkich, Ferhat Abbas udał się do Kairu, gdzie oświadczył, że przystępuje do Ligi Arabskiej.

10 dziennikarzy radzieckich zostało przyjętych przez premiera Guya Molleta.

Prezydent Włoch, Giovanni Gronchi przybył do Paryża na 4-dniowy pobyt.

Na sali Wagram w Paryżu, podczas wiecej o pokojowe rozwiązanie problemu algerkiego, banda faszystów napadła na uczestników wiecej, raniąc 50 osób postronnych.

80 przewodników górskich, którzy udali się na poszukiwanie 8 narciarzy zagrzebanych na skutek lawin, zostało zabitożonych w dolinie alpejskiej Zillertal.

ŚRODA

ROZMOWY anglo-radzieckie zostały zakończone, Bulganin i Chruszczow udali się do Szkocji.

Na przyjęciu wydanym w ambasadzie radzieckiej (Dokończenie na str. 8-iej)

# FOTOREPORTAŻ «PRZEGLĄDU TYGODNIA»

## DOM -- SYMBOL

W Domu Dziecka im. «Adama Mickiewicza» w Szczecinie-Zdrojach

**D**ZIESIĘć minut drogi autobusem od centrum Szczecina, w malowniczej okolicy w pobliżu słynnej puszczy bukowej, w uroczej willowej dzielnicy Zdroje, na wyniosłym pagórku stoi stary, masywny dom. Kiedyś był on siedzibą pruskiej, junkierskiej rodziny. Dziś przybysza wita biały napis na czerwonej tablicy: Państwowy Dom Dziecka im.

Adama Mickiewicza. Zaraz po wejściu druga tablica: „Dom Dziecka... wzniesiony z inicjatywy Stowarzyszenia Odra-Nysa”...

Z wewnątrz dobiega nas ożywiony gwar głosów. To właśnie przed chwilą skończyło się drugie śniadanie. Dzieci, śmiejąc się i pokrzykując wesoło, udają się do rozmaitych sal, gdzie odbędą swe nor-

malne, przedszkolne zajęcia.

**H**ISTORIA Domu Dziecka jest krótka, ale bardzo bogata. — Przed kilku laty, w Stowarzyszeniu Odra-Nysa rzucono projekt: przyczynimy się do powstania jednego więcej domu dziecka w Polsce, pomożemy mu materialnie, zaopiekujemy się jego wychowankami. Z tej pięknej inicjatywy, i przy-

ludniu. Tam też jedzą drugie śniadanie.

„Maluchy” wstają później, bo dopiero przed 8. Pół godziny później jedzą śniadanie, po którym pod opieką wychowawczyń bawią się, rysują, wycinają z papieru rozmaite zabawki. O godzinie 11-tej zjadają drugie śniadanie, po czym aż do obiadu idą na spacer.

**O** godzinie drugiej po południu wszyscy mieszkańcy jedzą obiad. Po nim młodsze dzieci przez dwie godziny śpią, a starsze po krótkim odpoczynku odrabiają lekcje. Później aż do kolacji małym mieszkańcom Domu zostawia się całkowitą swobodę, oczywiście pod bacznym, ale nie krepującym nadzorem personelu pedagogicznego.

Godz. siódma — kolacja. Po niej odbywają się zajęcia świetlicowe, gry i zabawy. Maluchy idą spać o wpół do dziewiątej. Star sze dzieci cisza nocna obowiązuje od godziny 10.

Interesuje was wyżywienie młodocianych pensjonariuszy Domu Dziecka w

Zdrojach? Oto przykładowo menu jednego dnia:

**S**NIADANIE: kakao, chleb i bułki z masłem, dżemem i wędliną.

Drugie śniadanie: bułki z masłem.

Obiad: biały barszcz z kluskami, kielbasa w sosie cebulowym, ziemniaki, buraczki.

Kolacja: kawa, chleb z masłem i dżemem.

Rzecz jasna, mieszkańcy Domu otrzymują też całokształt wyposażenie w odciecz. Przeciętnie każdemu dziecku kupuje się roczne ubranie za 700 zł. Nie jest to suma zbyt wielka, ale na skromny i solidny przydziewek wystarcza.

Po tych informacjach, których udzielił nam p. Edward Krzysztoń, kierownik Domu — idziemy go dokładnie obejrzeć. Czyste korytarze, ciepło, miło. W salach sypialnych pościelone łóżeczka przykryte wełnianymi kocami. To dar Polaków z Belgii. Zaglądamy do rozmaitych salek: w jednej z nich, bibliotece, dziewięcioletnie dzieci z całą powagą czytają ilustro-



NAD WEJŚCIEM DO DOMU DZIECKA

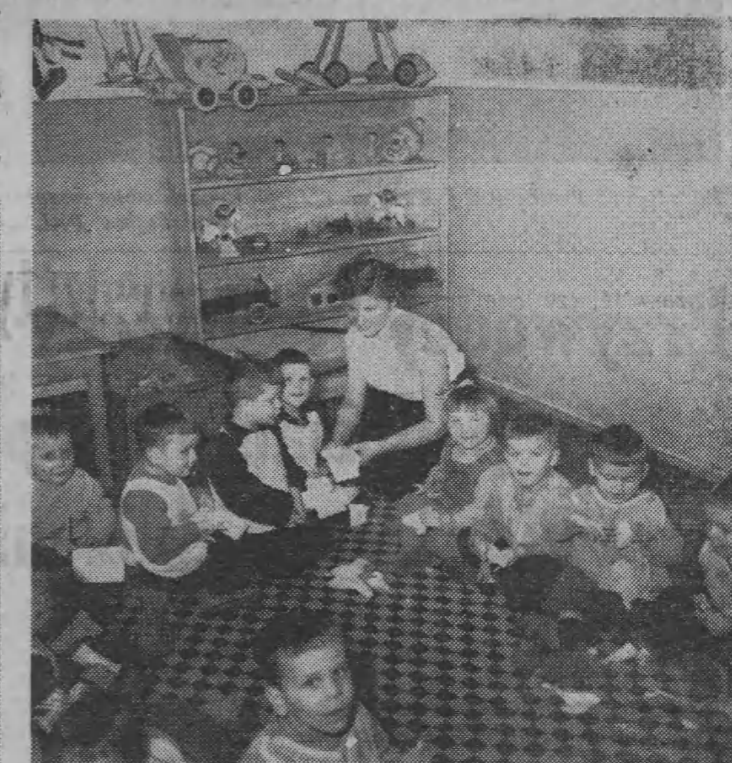
Tuż obok mieści się gabinet dentystyczny, którego wyposażenie jest darem również Stowarzyszenia Odra-Nysa. Na fotelu siedzi właśnie pacjent.

— Bołą cię zęby? — pyta tamy.

— Nie. — zaprzecza. A dentystka wyjaśnia:

— Zwracamy jak naj-

jego Ministerstwo Oświaty w ręku trzyma kwiatek. Pelargonie, którą zapewne w pośpiechu wyrwał z doniczki. Patrzymy na niego baczenie, chłopiec peszy się, sięcy na remont drugiego podbiega do kierownika.



„MALUCHY” — PODCZAS ZAJĘĆ.

budynku. Ale dary od Polaków z zagranicy są szczególnie cenne. Nie ze względu na wartość finansową, ale przede wszystkim emocjonalno-uczuciowych.

**K**OŃCZYMY właśnie rozmowę z kierownikiem, gdy otwierają się drzwi gabinetu. Na progu stoi mały chłopczyk, I jest bardzo zawiedziony, gdy jego przypuszczenie okazuje się mylnym...

(LES)



NA JEDNĄ Z ZABAW „GWIAZDKOWYCH” DZIECI ZOSTAŁY ZAPROSZONE DO SZCZECIŃSKICH Zakładów Włókien Sztucznych. TAM PODEJMOWAŁ JE SAM DYR. NACZELNY, P. MIELCZAREK — ALE NAJWIĘKSZYM POWODZENIEM CIESZYŁ SIĘ „SW. MIKOŁAJ”.



NOWOCZESNY GABINET DENTYSTYCZNY — DAR POLONII FRANCUSKIEJ

pomocy finansowej wychodźstwa polskiego powstał Dom w Zdrojach.

Dziś w Domu znalazło dom rodzinny 125 dzieci — sierot i pół sierot w wieku od trzech do szesnastu lat. Znaczną ich część stanowią dzieci których rodzice zginęli podczas wojny. 40 mieszkańców Domu jest w wieku przedszkolnym, 80 uczęszcza już do miejscowej szkoły podstawowej, 5 natomiast uczy się w liceach.

**Z**YCIE Domu rozpoczyna się co dzień o godzinie 6 rano. O tej porze wstają starsze dzieci. O siódmej jedzą śniadanie, na ósmą udają się do szkoły, gdzie przebywają na ogół do drugiej po po-



PO DNIU NAUKI I ZABAWY PRZYJEMNIE WYPOCZĄĆ W CZYSTYM ŁÓŻECZKU.

wane czasopisma i ciekawe książeczki. W drugiej, pod kierownictwem wychowawczyń pięcioletnie szkraby pracownicy rysują kolorowymi kredkami. W trzeciej w najlepsze wra zabawa: w ruchu są elektryczne pociągi, koparki, gumowe kaczuszki, gry, lalki — kto by to wszystko zliczył... W czwartej dwuletnie maluchy tępymi nożyczkami wycinają z bibuły ptaszki i samoloty.

— Pozwólcie, panowie — zaprasza p. Krzysztoń — Obejrzyjcie teraz nasze ambulatorium.

**U**DAJEMY się na drugie piętro. W pierwszym z brzegu pokoju mieści się uniwersalny aparat Rentgenowski.

— To dar Polonii Francuskiej — tłumaczy kierownik. — Przydał się bardzo. Dzięki niemu stale możemy prześwietlać naszych młodych mieszkańców, tak że nie dopuszczamy do powstania żadnej poważniejszej choroby.

większą uwagę na profilaktykę. Chcemy nie leczyć zęby — a zapobiegać ich chorobom.

Z drugiego piętra wędrujemy z kolei do sutereny, odwiedzamy ogromną, nowoczesnie wyposażoną kuchnię, pralnię, suszarnię itp.

**D**OM Dziecka w Szczecinie Zdrojach utrzymuje ożywione stosunki z wychodźstwem polskim we Francji, Belgii, Danii, Niemczech Zachodnich, Holandii, Kanadzie i Brazylii.

Płyną stamtąd dary dla mieszkańców Domu, zarówno od organizacji polskich, jak też i od prywatnych osób. Tak np. Pani Maria Tomala z Kanady przysłała ostatnio dwa razy po 500 zł., z Brazylii nadeszło 1222 zł. Najwięcej tych darów jest oczywiście z Francji.

Rzecz jasna, że Dom utrzymywany jest z funduszy złożonych przez Państwo Polskie. Na same prace przy wyremontowaniu



APARAT RENTGENOWSKI — DAR POLONII FRANCUSKIEJ



BAWIĄC SIĘ — UCZA SIĘ.

I-SZY MAJA

O jedność, o poprawę bytu, o Pokój

NIE tak dawno temu, nie udać się do pracy w dzień 1-szy Maja, manifestować w dzień 1-szy Maja, oznaczało zwolnienie z pracy, narażenie się na wszelkiego rodzaju represje państwowe. Czasem nawet robotnikom zatrzymanym podczas manifestacji groziło więzienie.

Dzisiaj, dzień Święta Pracy, jest nie tylko dniem wolnym od pracy, ale i też dniem płatym. Ten stan rzeczy nie przyszedł sam, jest to wynagrodzenie walki, walki w jedności, będącej warunkiem niezbędnym dla osiągnięcia zwycięstwa mas pracujących nad państwami.

Tego roku, w dniu 1 Maja, klasa robotnicza we Francji święcić będzie także używane sukcesy, jak 3 tygodnie urlopu płatnego, podwyżki zarobków zdobyte poprzez akcje w ciągu całego roku, pierwszy krok uczyniony naprzód w kierunku rozwiązania problemu Knappschaftowego, podwyżkę rent itd...

Niemniej jednak pracownicy uważają, i mają słuszną rację, że uzyskane wyniki nie są dostateczne. Problem zarobków i rent jest jeszcze daleki od całkowitego uregulowania. Uregulowanie tych problemów jest możliwe poprzez zjednoczoną akcję. Robotnicy są tego świadomi, toteż centralnym hasłem 1-majowym będzie: „Jedność”

Jest prawdą, że liczne przeszkody stoją na drodze jedności, ale można je przezwyciężyć wbrew temu, co głoszą ci, których interes leży w trwaniu rozłamu. Dobitny dowód możliwości realizacji jedności dają nam tysiące robotników St-Nozaires, gdzie znow, tak jak rok temu, akcja o zarobki prowadzona jest w jedności przez syndykaty CGT, FO, CFTC. Nie ma dnia, abyśmy nie dowiedzieli się, że w tej czy innej fabryce, na tym miejscu pracy czy w tym szybie kopalnianym utworzona została jedność przeciwko szyszanom, o Pokój w Algierze, lubo o inną rewindykację...

20 lat temu, w 1936, robotnicy Francji, po 15 latach rozłamu, manifestowali 1-go maja w odnalezionej jedności. Dzięki tej jedności przeprowadzone zostały wielkie akcje, które pozwoliły na uzyskanie tak pięknych zwycięstw, jak 40-godzinny tydzień pracy płatny za 48 godzin, urlopy płatne, prawdziwa rewaloryzacja zarobków, w ramach której niektóre płace zostały dwu- i nawet trzykrotnie podwyższone, bez zwykłej cen. Wtedy również zaprzestano represji w stosunku do robotników-immigrantów, którzy otrzymali prawo do głosowania w wyborach korporacyjnych. Położono też kres bezrobociu. Dzisiaj, tak jak 20 lat te-

mu, kwestia zarobków i 40-godzinny tygodnia pracy narzuca się z tą samą mocą. Wszędzie stosowane są niskie zarobki, wszędzie pracodawcy usiłują okroić ceny akordowe i kwestionują zdobycie przez pracowników korzyści. Ustawa o 40-godzinny tygodniu pracy istnieje, ale miliony robotników zmuszonych jest pracować ponad godzinę, aby polepszyć budżet rodzinny. Podczas gdy miliardy złotych wpływają do kas państwowych.

Naturalnie, aby przestraszyć opinię publiczną, pracodawcy opowiadają, że podwyżka zarobków spowodowałaby dewaluację franka, podwyżkę cen, zapanałoby upadek finansowy itd. W 1936 r. to samo mówili ci sami ludzie, a nic z tego nie spełniło się. Dziś, kiedy CGT stwierdza, że jest możliwe podwyższenie zarobków i rent bez obawy, aby miało to się odbić na cenach, nie obawia się popełnić omyłki.

Jedność robotników, która rozszerza się we wszystkich zakątkach kraju, niepokoi patronat, toteż musimy nadać jeszcze większego rozmachu Świętu Pracy, czyniąc z 1-szego Maja Dzień Jedności, manifestując ramię przy ramieniu: robotnicy FO, CFTC i CGT. Równocześnie, gdy mani-

festowaliśmy list z Polski następującej treści: „Chciałbym nawiązać kontakt z jakimś filatelistą Polakiem we Francji, w celu wymiany znaczków pocztowych, a także ewentualnie wymiany książek, czasopism i innych wydawnictw”. Jan GURBA, Lublin, Ul. Skłodowskiej - Curie 54 m. 2

W odpowiedzi tym, którzy mówią źle o Polsce

Chciałbym odpowiedzieć tym, którzy w pismach czy przez Radio-Lille opowiadają niestworzone rzeczy o Polsce, usiłując w ten sposób zniekształcić dzisiejszą rzeczywistość. Nie przypuszczam, by ludzie ci zapomnieli, jak myśmy kiedyś żyli w Polsce, my, których nędza wygnana z Kraju, gdy oni nim rządzili. A czyżby też nie wiedzieli, jak my tu teraz żyjemy? Nie sądzę. Przecież nie mogą utrzymywać, że nie wiedzą o tym, jakie wielu z nas ma ciężkie warunki życia. Radziłbym tym panom użyć swej energii do lepszych celów. Lepiej by zrobili, gdyby się zajęli naszym losem, poprawą naszych warunków bytu. Wypełniają szpalty swych gazet kłamstwami, poświęcają audycje radiowe jakimś bredniom o tym,

festowaliśmy o podwyżkę zarobków, o 40-godzinny tydzień pracy, płacony za 48 godz., manifestowaliśmy również o poszanowanie praw syndykalnych i przeciwko represji, której — wszyscy zjednoczeni — położymy kres tak jak w 1936 r. Manifestowaliśmy o to, co drogie jest sercu wszystkich robotników — o Pokój.

Aby kroczyć ku nowym, wielkim zwycięstwom, idźmy wszyscy razem drogą, która do tego celu prowadzi, i która nazywa się: Jedność.

ST. WALCZAK Członek Biura Federacji Górników CGT

ŚWIĘTO PRACY W KRAJU



Górnicy w Polsce Ludowej, dla uczczenia Święta Pracy 1 Maja, podjęli różne zobowiązania. Na zdjęciu: jeden z oddziałów górników kopalni „Dymitrow” podczas dyskusji nad wykonaniem realizacji swego zobowiązania, polegającego na wykonaniu planu robót przygotowawczych w kamieniu w 108 proc.

Roche-la-Moliere (Loire)

Obchód rocznicy wyzwolenia z obozów koncentracyjnych

Na zasadzie prawa z 14 kwietnia 1954 r. ostatnia niedziela kwietnia każdego roku poświęcona jest na obchody rocznicy deportacji do obozów koncentracyjnych w latach między 1939 — 1945.

W roku bieżącym miasto Roche-la-Moliere (Loire) w dniu 29 kwietnia uroczysto obchodzi rocznicę śmierci tych wszystkich, którzy zginęli za niepodległość Francji i za sprawę wolności.

W tym celu zarząd miejski wzywa wszystkie organizacje powstałe w związku z wojną do przyłączenia się do tych obchodów.

Manifestacja ta uda się przed pomnik poległych i złożony wieńiec i wianki kwiatów. Zadnych przemówień nie będzie.

„...I W FIRMINY Podobnie w mieście Firminy (Loire), 29 bm. sekcje miejscowe b. deportowanych, internowanych i ich rodziny wzywają całą ludność tego miasta do uczczenia pamięci ofiar nazizmu i wyrażenia woli, aby nigdy więcej nie było Oświęcimów ani Oradour-sur-Glane.

Zawód młosny, jakiego doznał p. Migaud, lat 38, rolnik z Nanteuil (Deux-Sevres), doprowadził go do rozpaczyliwego postanowienia.

Migaud podłożył ogień pod swoje fermę, następnie popelnił samobójstwo, rzucając się do studnia.

SAINT-VAAST (NORD)

Niech żyją Jubilaci Mikołajczakowie (Od koresp. terenowego)

W dniu 30 kwietnia br. małżonkowie Mikołajczakowie, mieszkający przy ul. Eparges Nr 47 w St-Vaast koło Valenciennes (Nord), obchodzą 50-lą rocznicę swego ślubu.

Mikołajczak Ignacy ma lat 73 a jego żona Michalina, z domu Pietrzak — lat 75. Posiadają oni 10 dzieci. Są stałymi czytelnikami „Expressu Porannego” i „Przełądu Tygodnia”.

Z okazji ich złotych godów małżeńskich, wszyscy przyjaciele z Saint-Vaast i okolicy życzą miłym Jubilatom wszelkiej pomyślności i doczekania się godów diamentowych.

OD REDAKCJI: Wydawnictwo nasze przesyła również serdecznie życzenia dłuższego dobrego zdrowia, powodzenia i długiego życia.

Niecodzienny wypadek drogowy

Wypadek drogowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, a jedynie straty materialne, wydarzył się na szosie w wejściu do Grenoble (Isere).

W stronę St-Egreve udawał się samochód, prowadzony przez p. Rene Bedin, sprzedawcę z Pont-de-Claix. Z przeciwną zastron jechało inne auto, które prowadziła pani Andree Meyer, nauczycielka szkoły w Voiron. W chwili, gdy auta miały się minąć, zachwiało się nagle w swych podstawach cementowy słup elektryczny i opadł na obojczyk wężki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, obydwaj soferzy wyszli

POGRZYBIONA PRZEZ PRZYGIERNIE PSY

Członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, pani Emilienne Famechon z Hautmont (Nord), przyczerpała kilkanaście błądzących po ulicach bezdomnych psów, opiekując się nimi z oddaniem.

Lecz pewnego dnia wśród tej psiej plejady wybuchła „awantura”. Chcac rozdzielić przeciwników, p. Famechon padła ich ofiara: psy dotkliwie ją pogryzły.

Stan opiekuńcy zwierząt jest poważny i wymaga odwiezienia jej do szpitala.

TRAGICZNY WYPADEK W PODZIEMNYCH TERENACH HODOWLI PIECZAREK

Tragiczny wypadek przy pracy miał miejsce w podziemnych terenach hodowli pieczarek w Jarze (M. et M.). Odrwały się nagle od sufitu i ściany obrzły bloki kamienia i opadły na pracujących w pobliżu dwóch robotników p. Reze i Binesse oraz kierownika robót p. Vincelot. Jeden z nich, Binesse ciężko ranny, zmarł wkrótce po wypadku.

Herserange (M. et M.)

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE PRZECIWO OSPIE

Przymusowe szczepienie przeciwko ospie w Herserange (M. et M.) odbędzie się w Ośrodku Medycznym - Społecznym w dniu 2 maja o godz. 14 dla niemowląt w wieku trzech miesięcy oraz dla dzieci szkolnych, urodzonych między 2 marca 1955 r., a 1-szym kwietnia 1956 r., za równo jak i dla dorosłych w wieku lat 21.

Jestli dzieci były już szczepione na koszt rodziców, ci ostatni powinni przedstawić w merostwie świadectwo szczepienia najpóźniej do 30 czerwca.

DZIWI NATURE

Na fermie należącej do p. Henri Leger w Auhernestim (Seine-Maritime) przyszło na świat cielętko.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby cielętko to nie miało dwóch głów czterech oczu a tylko jedną parę uszu. Fenomen ten cieszy się dobrym zdrowiem.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE MIEJSCA

Potrzebni robotnicy do pracy w odlewni. ELS OSTROWIAK — 7, rue du Landy, LA PLAINE-ST-DENIS (Seine). Zgłaszać się od godz. 8 do 10 rano.

Potrzebna do pracy domowej uczelnia dziewczynca, znająca trochę kuchnię. Na bardzo dobrych warunkach pracy i płacy. Może być od rana albo od 15 maja. Koszt podróży zwrotne. Pisać: Mme MICHEL — 95 bis, bid Richard-Lenoir, PARIS-XI.

Presse Editions

8, rue de Montyon, Paris IX Dir. BOURELY MARGUERITE

Travail execute par une equipe d'ouvriers syndiqués

Imprimeries Parisiennes Reunies 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris 9

REGUIN, Directeur general

Z DZIAŁALNOŚCI RAD RODZIELSKICH PRZY SZKOŁACH POLSKICH NA TERENIE BELGII

We wszystkich szkołach polskich w Belgii odbywają się ostatnio doroczne zebrania Rad Rodzicielskich. Na zebraniach tych rodzice wraz z nauczycielami omawiają całoroczną pracę szkół i podsumowują wyniki nauczania i wychowania.

Jak wynika z dotychczasowych zebraniach, nauka w szkołach w bieżącym roku szkolnym odbywała się regularnie, według programów nauczania, opracowanych dla poszczególnych klas. Kilku-dniowe przerwy w nauce spowodowały jedynie tegoroczne mrozy. — Rodzice na zebraniach na pierwszym miejscu podkreślali fakt, że dzieci w ciągu roku szkolnego dużo skorzystały. Charakterystyczne były wypowiedzi tych rodziców, którzy jeszcze kilka miesięcy temu posyłały swe dzieci do szkół tzw. „niezależnych”. Stwierdzili oni, że wyniki nauczania w tych szkołach były słabe. Brak odpowiednich podręczników szkolnych dla poszczególnych klas, nieregularność i inne przyczyny były tego powodem.

Na naradach rodziców dużo mówiono o ścisłej współpracy z rodzicami. Omówiono także problem złego wpływu na dzieci ulicy i filmów. Rodzice postanowili, aby dzieci, szczególnie starsze, swój wolny czas spędzały w świetlicach.

ZAPEWNIENIE ODPOCZYNEK NA KOLONIACH LETNICH

Na naradach rodziców dużo mówiono o ścisłej współpracy z rodzicami. Omówiono także problem złego wpływu na dzieci ulicy i filmów. Rodzice postanowili, aby dzieci, szczególnie starsze, swój wolny czas spędzały w świetlicach.

W drugiej części narad dokonano zapisów dzieci na Kolonie Letnie. Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w tym roku liczne dzieci w okresie

wakacji letnich udadzą się do Kraju, inne zaś umieszczone zostaną na kolonii w Spa.

Na kolonie do Kraju pojedzie także młodzież świetlicowa. Dla młodzieży, która pozostaje w miejscu, zostaną zorganizowane obozy młodzieżowe nad morzem.

Tak więc dzieci i młodzież mają zapewniły odpoczynek i możliwość spędzenia zdrowych i wesołych wakacji. Jest jednak rzeczą zupełnie zrozumiałą, że największą atrakcją dla dzieci i młodzieży stanowią wyjazdy do Ojczyzny. Nic



Zdjęcia z kolonii letnich w Belgii w latach ubiegłych. Z lewej: dzieci w Spa — w r. 1954, z prawej: młodzież na obozie w Breden — w r. 1955.

więc dziwnego, że radość u dzieci zakwalifikowanych na ten wyjazd jest ogromna. Dzieci będą rozmieszczone na koloniach w różnych częściach Polski w zależności od zalecenia lekarskiego. Tak więc jedne spędzą swe wakacje nad morzem, inne w górach, inne jeszcze w różnych miejscowościach uzdrowiskowych.

NAJBARDZIEJ AKTYWNE RADY RODZIELSKIE

Jak wynika z dotychczasowych zebraniach rad rodzicielskich, do najbardziej aktywnych i mocnych wykończają się dużymi osiągnięciami zaliczyć należy Radę Rodzicielską przy szkołach Cheratte-Wandre z okręgu Liege i Radę Rodzicielską z Etsden okręgu Limburgia.

Niewątpliwie pozostałe zebrania, jakie się jeszcze odbędą, wykażą, że takich rad rodzicielskich jest więcej.

OBSERWATOR



Zdjęcia z kolonii letnich w Belgii w latach ubiegłych. Z lewej: dzieci w Spa — w r. 1954, z prawej: młodzież na obozie w Breden — w r. 1955.

ADOLF DYGASINSKI

Zajac

(FRAGMENTY)

NIKT z naszych pisarzy nie potrafił tak jak Adolf Dygasinski (1839 — 1902) przedstawić w swych utworach życia zwierząt. Ten powiesciopisarz, a jednocześnie uczonego - przyrodnik, umiał dzięki swemu współczesnemu sercu matulaw, w powieściach i nowelach, przesyłać, radości, a nade wszystkim niechęć zwierzętom tak pięknie i tak prawdziwie, że gdy czytamy książki Dygasinskiego wstrzymamy się nad losem zajaca czy psa tak samo, jak gdyby chodziło o człowieka. Oprócz „Zajaca” poznać warto: „Wilki, psy i ludzie”, „As”, „Gody życia”.

Jakos w pierwszych dniach maja gromadka chłopców i dziewcząt pod nadzorem polowego plewisa chwasty w polu i jedna z dziewcząt spostrzegła przygniecioną zajaczką przyczołganą w bruzdzie. Ostrożnie podszła i nakryła zwierzę koca furtuchem, a potem je włożyła w zamkniętą torbę, że gdy wróci do chałupy, matulawia uwarzy zuru na tym zajacu. Dowiedział się o tym polowy i dziewczynie zajaca odebrał mówiąc: — „Co jest na dworskich polach, to jest dworskie!” — Zajac, jako dworski, dostał się z zamadza dziewczyny do kieszeni polowego, który również miał ochotę na zajaca. Ale pojawił się w polu ekonom z wylem; pies, skoro tylko zwierzył szaraka, ciągle go już wystawiał w kieszeni o polowego. Starszy zwierzechnik ma zawsze wyższe prawa do wszystkiego co dworskie, przeto ekonom odebrał polowemu zajaczkę i byłby go zaniósł do domu, gdyby się nie spotkał z panem radcą, zwoleńnikiem racjonalnego myślenia. I z ręką panu radcy naradca dostał się szarak do dworu, w posiadanie dziesięciopiętnego panicza Kazia, który miał stąd ogromną uciechę i

otaczał zajaczkę wielką troskliwością. Umieszczony w pustym pokoju niewolnik zawzięcie bebnął po nocach, hałas i przytupywał, a odkarmiano go tu, jak najprzedniejszymi jarzynkami — złota niewola. Był zamiar oswojenia zajaczkę do tego stopnia, ażeby jak pies chodził za nogą swego pana. Przeprowadzenie wychowania wziął na siebie pan Filip, kucharz, który przekonał paniczkę, że zajaczkę należy przede wszystkim obciążyć słuchą i zawieszając dzwoneczek na szyi.

— Bo — mówił z powagą kucharz — choćby w pole uciekł, będzie już znaczny, inne zajace nie przyjmą go do siebie i musi znowu do dworu wrócić.

Myśl ta bardzo się podobała Kaziowi, a przeto pan Filip niezwłocznie w czyn ją wcielił. Szarak bezużyty i z dzwoneczkami u szyi pedził w dalszym ciągu życie pokojowe, podrosł, zmeźniał i — gdyby nie obcięcie uszu, byłby wcale gładkim gachem. Jednak ciasno mu widać było w czterech ścianach, gdyż się rzucał nieraz, rozbił, biegł jak szalony. Pewnego dnia znalazł niedobrze wykładane drzwi więzienia, wymknął

się i przechodząc z pokoju do pokoju zawędrował nareszcie do salonu. Tutaj stanął przed wielkim zwierciadłem w ścianie, zadiwionym widokiem odbitej w lustrze postaci sobowtóra. Może miałem, że ma przed sobą towarzysza, i uczył chętkę, aby z nim pograć, gdyż zaczął nacierać na zwierciadło; widmo naśladowało każdy ruch jego. Bawilo go to, odsakował, stawiał słupka, odsadzał się i z rozpędu upadał na rzekomego szaraka.

Już sobie dobrze iba narozbił, kiedy wszedł Jan, kamerdyner, człowiek ogromnie poważny i surowy na punkcie porządku domowego. Swawola zajaczkę oburzyła i zgorszyła Jana w najwyższym stopniu.

— Aa, takiej śmiałości to już zanadto! — mruknął kamerdyner, obrzucając szaraka zjadliwym wzrokiem, i rzucił się zawzięcie na zwierze, które śmiało hulać po salonie jak w szczyrzym polu. Rozpoznał się gonitwa trwająca parę minut, a zupełnie wyczerpująca ciemność Jana.

Zajac wykażwał nadzwyczajne zdolności skakania przez krzewa, chwonia się pod kanapami i dawania obrótów; przyparto nareszcie do muru dał potężnego susa i buchnął w otwarte okno.

Szarak opuścił kotłone, bacząc czas jakis, o ile mógł, obietnicami słuchami; potem skacząc z zagona na zagon popedził na wzgórek z krzyżem. Wytarzał się w rosie, przytupał, wyciął szczupaka — bawili się w zucha, wybierał sobie, że jest odważny.

Pst!... Usłyszał lekki szelest. Aa, to jakiś zajac! Tylko nie gach, jeno pięć żeńska. Wprawdzie minęła już pora zajacych żałotów i w październiku nie zawiera się związków małżeńskich, ale dobrze jest mieć znajomą i nigdy nie skądzi pożartawę z miłą pięć nadobną. Zrazu nie spodobał się coś gach — że to bezużyty, a tu zajaców w siuchach nie w wasach wdzik meski spoczywa. Może i myślała, że ten gach postradał uszy w pojedynku o kochance, a taka zawziętość jego byłaby nadzwyczajnie chlubna.

Wesoło im było, gdy się puścili na harce zajace, odbywali gonitwe koło krzyża, stawali słupka jedno naprzeciw drugiego, szybko poruszali wargami, przytupywali tylnymi skokami, szczypał się po szyjach, macali się po biodrach, pomrukiwali z rozkoszą — zwyczajnie, romans zwierzęcy przy księżycu.

Gach jednak iowił smery obietnicami uszama, zaczynało go coś koric. Ona, pewnie lekomyślniejsza, widocznie rozfiglowała się poażada jak najwięcej zabawy, plasów, potraszów i zszkadzała mu w czujności, kołysała do smu baczny strach jego. Niejedną już zginał z takiego powodu.

Oni się tak wesela, a tu zgiełk jakiś, loskot bardzo wyraźny zakłóca im te rzadkie w życiu chwile szczęścia — właśnie on, uniesiony szaleem swawoli, chwycił ją zębami za kosmyk, gdy się to przytulił.

Spojrzeli i od razu zniknął ich wesoły nastrój duszy. W dolinie, gdzie cienił pagórka mroki rozposierał, coś się ku nim toczyło w podskokach.

Był to Burek, pies księży, szeroko znany z nocnych wypraw na zajace. Kłoc drewna zawieszono mu u szyi w celu powstrzymania go w zapalch myślowych, ale nie to nie pomagało: co noc uciekał z domu i zapalczewie ścigał same

raki, chociaż ciężki kawalek drewna płał tu się między nogami. W oka mgnieniu rozbawiona para pierzchała: jedno na prawo, drugie na lewo. Pies pogonił za zajacem pięć miesięcy i — już wechem, już wzrokiem tropiac — zawzięcie ścigał go do samego rana.

Ogromnie zgłodzony szarak żwawo pedził właśnie nocą za kawalkiem chleba po owym wydeptanym zimowym gościu — zwierząt, kiedy nagle poczuł, że go zimny drut mocno opasał w biodrach i przytrzymał. Zajac natężył wszystkie siły i szarpnął się kilkanaście razy, a każde takie szarpnięcie zacieśniało przeklecie pętle, której drut wierał się w ciało, piekl go swym mrozem, sprawiał bole nadzwyczajne. To Jasiek Tetera pozostawał na noc wylki w lesie, na polanach i w dziurach płotów.

Od wsi szedł człowiek i widocznie przy świetle księżycy z daleka już spostrzegł na bieleńskim śniegu ofiarę we wnyku, gdyż przyspieszył kroku. Szarak zaczął się znowu rzucać, szamotać. Człowiek podskoczył, przyknuł, kolaniem zgrabiałymi zajacem do ziemi, a rekoma, zgrabiałymi od zimna, jał rozluźniać drucianą pętle. I już zajacę wywołili, wzięli go za tylny skoki obracząc, zamierzając bowiem ibem jego grzmotnąć o zmarzały śnieg, a w ten sposób pozabwić wieźnia życia, kiedy niespodziewanie zza płotu wyskoczył inny człowiek, chłop rosły i ten pięścił palną w kark oprawcę wolać — „Aa, mam cie, nicponiu! To ty mi co noc podbierasz z wynków zajace!” — po czym większy człowiek kopnął mniejszego.

Nagle napatnięty drgnął ze strachu i nie umiał widać utrzymać w reku swej zdobyczy, gdyż szarak puścił na ziemię. Obaj ludzie rzucili się w tej chwili, rozpostarli ręce, aby pochwylić zajacę; ale wywołony z wnyka wyciął szczupaka i poszedł. Los go i teraz ocalał. Ha, szczęście!

Mijały lata niby sekundy na zegarze Mijalicy. Nasz szarak spożył wiele kwaśnych, gorzkich i słodkich (tych ostatnich najmniej) owoców doświadczenia, zdobył się na mądrość, jaka tylko jest dostępna dla umysłu zajaczego.

Cóż z tego, kiedy w końcu końców i najlepszy gracz życie przegrać musi! Przychodzi chwila taka, że i największe szczęście nic nie pomoże.

Osiem lat życia w rodzaju zajęcym jest to szedźność: gracz, ówki przeobraził się w starca, który stopniowo obumiera, grzybieje, zostaje próchnem. Tym gorzej, że te resztki życia jeszcze czują, gdyż wyczuwają wiasną słabość jedynie, niedolestwo. Skoki mu słabły z dnia na dzień, trzeszcze nie dopisywały, strugi się stępiły, nastąpiło ogólne rozluźnienie, osłabienie. Korzystał tu z nabytego w życiu rozumu, doświadczenia! Wtedy na cności używać można, jak mówił szafarz morzeński. I żyć jeszcze w pieśni, jeśli się ma Homera. Gdzież, och, gdzież jest młodość lekomyślna!

Szarak przżył kilka pokoleń zajęcych po to, aby z trudem dźwigać ciężkie brzemie żywota i nieść je do grobu krokiem powolnym, rozważnym smutnie poglądając na ponętne dobra życia doczesnego. Naokoło rozlegają się odgłosy — „Z drogi, starcze!”.





# PRZEGLĄD SPORTOWY

## W ub. czwartek kolarze Polonii Francuskiej odlecieli do Warszawy wezmą oni udział w IX-ym Wyścigu Pokoju

Kolarze Polonii Francuskiej, którzy odlecieli w ub. czwartek do Warszawy na IX-ty Wyścig Pokoju udzielił wywiadu współpracownikom „Przełądu Tygodnia” Wywiad ten zamieszczamy poniżej i równocześnie przedstawiamy naszym czytelnikom każdego z kolarzy osobno.

### Kruszyna Ryszard: „PO RAZ TRZECI BIORĘ UDZIAŁ W WYŚCIGU POKOJU”

KRUSZYNA RYSZARD, — dział w wyścigu wieloetapowym — wspomina Kruszyzna.

Kruszyna Ryszard, — ur. 4 listopada 1932 r., w Wällers - Arenberg (Nord), w b.r. po raz trzeci bierze udział w Wyścigu Pokoju. Kruszyzna, który jest wysokim sympatycznym chłopakiem, rozpoczął karierę kolarską mając 17 lat. „Wygrałem dwa wyścigi jako debiutant i to mnie zachęciło” — powiedział nam R. Kruszyzna.

Dotychczasowa kariera Kruszyzny jest bardzo bogata. W 1952 r. Kruszyzna wziął udział w 7 wyścigach kolarskich; zwyciężył w pięciu, w dwóch pozostałych zajął drugie miejsce. Ten wspaniały sukces pozwolił mu na wyjazd z Stabilizacją na Wyścig Pokoju. „Po raz pierwszy brałem udział w wyścigu wieloetapowym — wspomina Kruszyzna.



Miałem wtedy 19 lat. Wielkim sukcesem było już to, że ten wspaniały wyścig ukończyłem”. Wracając do Thun par Montagne (Nord), gdzie zamieszkuje, Kruszyzna wziął udział w wyścigu kolarskim, podczas którego spadając z roweru odniósł ciężkie rany. W następnym roku stracił zapał do kolarstwa, nawet chwila miśla o wycofaniu się. Dopiero zimą wziął udział w kolarskich biegach na przełaj, w których wyróżnił się wielokrotnie.

W 1954 r. Kruszyzna odniósł 11 zwycięstw; był on ponadto m. in. 13 razy drugi, oraz 9 razy trzeci.

W ub. roku Kruszyzna rozpoczął nowy sezon wyścigami na przełaj. W mistrzostwach Flandrii, w których był jednym z najpoważniejszych kandydatów na tytuł zajął trzecie miejsce. W mistrzostwach Francji zaś zdobył szóstą 9-te miejsce. W tym samym roku Kruszyzna wygrał 7 wyścigów oraz dziewięćkrotnie był drugi. Został on po raz drugi wybrany w skład drużyny Polonii Francuskiej na Wyścig Pokoju.

„Mam już w biegu, roku 2.800 km. treningu poza sobą — oświadczył nam sympatyczny kolarz. Cieszę się obecnie doskonałą kondycją fizyczną i jestem bardzo zadowolony, że po raz pierwszy biorę udział w Wyścigu Pokoju, o którym dotąd słyszałem tyle pochwał. Po powrocie chętnie podzielę się z wami moimi wrażeniami odniesionymi z całej trasy. W Polsce mam krewnych i będę bardzo zadowolony, zobaczyć się z nimi”.

Nowak Piotr, który posiada kawiarnię a zimową porą pracuje w cukrowni bardzo żałuje że jego kolega H. Wasilewski z Omissy p. Saint-Quentin (Aisne) nie może wziąć udziału w tej wielkiej kompetycji kolarskiej, choć został do niej wybrany. „Jest to naprawdę jeden z najlepszych kolarzy amatorków. Jeszcze w ub. niedziele kiedy zjechałem piaty, H. Wasilewski odniósł w wyścigu 180 km. wspaniałe zwycięstwo”.

### Nowak Piotr: „MAM JUŻ W BR. 2.000 KM. TRENINGU ZA SOBĄ”

NOWAK PIOTR — zam. w Chauny (Aisne) liczy obecnie 23 i pół roku, Nowak rozpoczął karierę kolarską w 1950 r., licząc 17 lat. Zapisał się początkowo do klubu w Saint-Quentin, a później do Tergnier. Nowak Piotr jest kolarzem pierwszej kategorii. W 1952 r. zdobył tytuł mistrza Szampanii. W wielu innych wyścigach zaś odniósł piękne zwycięstwa.



### Wasilewski: „MIAŁEM PECHA I BYŁEM WIELOKROTNIE POKONANY W SPRINCIE”

WASILEWSKI HENRYK — z Omissy par St-Quentin zastąpił inny Wasilewski — któremu na imię Roman. Nie jest to ani brat Henryka ani kuzyn. Roman jest po prostu doskonałym kolarzem i dlatego zastępuje nieobecnego Henryka.

WASILEWSKI ROMAN — jest urodzony 23 sierpnia 1929 r. Zamieszkuje on obecnie w Breteuil (Eure) gdzie w kilku wyścigach kolarskich wyróżnił się wielokrotnie. Karierę kolarską rozpoczął w 1951 r. Pierwsze odniesione sukcesy zachęcały Romana, który szedł drogą dalszych zwycięstw. W r. ub. Roman Wasilewski nie wygrał dużo wyścigów, bo jak powiada: „miałem pecha. Za każdym razem byłem w czołówce i za każdym razem zostałem pokonany w sprincie. Byłem czterokrotnie drugi, a siedmiokrotnie trzeci”.

W bieżącym roku Romanowi powiodło się nieco lepiej. W wyścigu o nagrodę miasta Orleans Wasilewski zajął piąte miejsce. W Vendome w wyścigu, w którym brały udział same asy kolarstwa (nawet zawodowi) Roman był jeszcze raz pokonany w sprincie zajmując w końcu szóstą 7-te miejsce. Ponadto R. Wasilewski był drugi w wyścigu rozegranym w dep. Sarthe i czwarty w Douffron (Orne). W ub. niedzielę Roman potwierdził swoją wysoką klasę zwyciężając w Nogent-le-Rotrou.

„Po raz pierwszy biorę udział w Wyścigu Pokoju wiezdra nam się Roman Wasilewski. Jestem bardzo zadowolony że mnie wybrano do reprezentacji Polonii Francuskiej i godnie będę bronił jej barw”.

### TURNIEJ SIATKÓWKI O PUCHAR PRZYJAZNI FRANCUSKO-POLSKIEJ

W ramach święta robotniczego — 1 maja — syndykat CGT organizuje wielki turniej w siatkówkę o puchar Przyjaciół Francusko - Polskiej. Spotkanie to odbędzie się na stadionie Paul Buffard w Unieux pod kontrolą i regulaminem FSGT

### Wittek Czesław: „ODNOSIŁEM JUŻ 35 ZWYCIĘSTW I MAM ZA SOBĄ 4.000 KM. TRENINGU W BR.”

WITTEK CZESŁAW liczy lat 26 i zamieszkuje w Bully wraz z rodzicami. Rodzina Witków składa się z 6 braci i 4 sióstr.



— Od ilu lat uprawiacie kolarstwo — pytamy Czesława? — Miałem 18 lat kiedy rozpocząłem (karierę w kolarstwie), przez 2 lata należałem do klubu RC Arras. Moi bracia również uprawiali ten sam sport. Cezar Marcelak jest moim szwagrem, można powiedzieć że sport mamy we krwi — mówi Czesław. Obecnie należę do 1-szej kate-

gorii. W ub. r. zająłem 3 razy 1-sze miejsce, 4 razy 2-gie. Moja siłabó — twierdzi Wittek — polega na tym, że brak mi trochę szybkości w sprincie.

W 1954 r. byłem 3-ci w mistrzostwie „Flandres” (200 km), następnie zostałem wybrany do mistrzostw Francji, gdzie zająłem w „paczce”.

— Ile do dzisiaj przejechał w tym roku? — 4.000 km.

— Dotychczas liczę 35 zwycięstw, kilka razy zająłem 2-gie miejsce.

— Jaki był wasz najpiękniejszy bieg? — „Circuit Minier” — mówi Wittek, przybyłem 2-gi, kilka dni później zwyciężyłem przed moim szwagrem Marcelakiem i Deprez.

Co drugi dzień trenuję. Więcej nie mogę bo czas na to mi nie pozwala. Liczę 4000 km treningu. Spodziewam się, że w tym roku poproszę się lepiej aniżeli w zeszłym. Muszę przyznać, że nie miałem dużo szczęścia.

— Co myślicie o polskich kolarzach? — Polska posiada teraz kilku dobrych kolarzy którzy z pewnością zgrotają nam niejedną niespodziankę.

### Komor Zygmunt: KAPITAN DRUŻYNY. SPECJALISTA WYŚCIGÓW ETAPOWYCH

KOMOR ZYGMUNT — który jest kapitanem drużyny Polonii Francuskiej, ur. się 4 sierpnia 1924 r. w Hirson (Aisne). Karierę kolarską Komor Zygmunt rozpoczął już podczas ostatniej wojny w latach 1943 — 44 roku. Od tego czasu Komor zwyciężał corocznie w trzech lub więcej wyścigach.

W 1954 r. po raz pierwszy brał udział w Wyścigu Pokoju. Pomimo, że był on zraniony w czasie wyścigu, zakończył go na 44-tym miejscu. Po swych niepowodzeniach na trasie Wyścigu Pokoju, Komor wygrał wyścig długości 150 km. w Chartres oraz „Criterium” a w wyścigu czteroe etapowym Paryż — Mont d'OR Komor zajął piętnaste miejsce. Ponadto w ub. roku Komor wygrał trzy etapowe wyścigi dookoła dep. Eure et Loire, oraz jeden etap. Poza tym Komor zwyciężył w dwóch „Criterium” w Bretanii. Biorąc udział w „Tour des Ardennes” — wyścigu czteroe etapowym, Komor nosił żółtą koszulkę lidera w 3-cim dniu.



Niestety z winy incydentów mechanicznych zakończył wyścig na czwartym miejscu. W „Tour des Pyrenees”, który jest również wyścigiem wieloetapowym Komor zajął ostatecznie trzecie miejsce. Należy zaznaczyć, że w tym ostatnim wyścigu przez trzy dni nosił on żółtą koszulkę lidera.

W bieżącym roku Komor Zygmunt wziął udział tylko w trzech wyścigach. Jakoś jednak nie powiodło mu się. Był piąty i dwudziesty w Troyes (Aube) a w ub. niedzielę wycofał się. Pomimo to cieszy się



W bieżącym roku spodziewam się, że nie zawiodę nadziei pokładanych we mnie. Zrobię wszystko co jest w moich możliwościach, celem uzyskania jak najlepszego wyniku.

### Rzut karny w 100-nej minucie spowodował wyeliminowanie Carvin II przez Maisnil

(KORRESPONDENCJA TERENOWA)

W ub. niedzielę na boisku „Plantigeons” w Carvin w obecności dość licznej publiczności odbyło się ćwierćfinałowe spotkanie o Puchar Ambasady pomiędzy Carvin II a Maisnil.

Carvin II wystąpił z tą samą drużyną, z którą pokonał Stiring-Wendel o 1/8 finału.

Pierwszą bramkę górnicy uzyskali w 25-tej minucie przez Clarie z podania Gasczyńskiego.

doskonałą formą i obiecuje, że w czasie trwania wyścigu wyróżni się niejednokrotnie. Jako kapitan drużyny Polonii Francuskiej poprowadzi wszystkich do zwycięstwa. Na zakończenie dodajmy, że Komor jest specjalistą wyścigów wieloetapowych, a Wyścig Pokoju jest przeciwieństwem wyścigu ulubionym przez kapitana drużyny Polonii Francuskiej!

### PIŁKARSKIE ZAWODOWE MISTRZOSTWO FRANCJI

## Czy Nicea goszcząc dwukrotnie na własnym boisku w ciągu dwóch dni poważnych przeciwników utrzyma się w czołówce?

Piłkarskie zawodowe mistrzostwo Francji staje się coraz to bardziej pasjonujące. Jeszcze pozostaje 6 spotkań do rozegrania w pierwszej lidze a kalendarz gier przedstawia bardzo ciekawe spotkania.

W ciągu dwóch dni zawodnicy pierwszej ligi rozegrają dwa spotkania: w niedzielę 29 bm. oraz w środę 1 maja.

Czy Nicea pozostanie liderem po tej dwudniówce? Jednak na swą korzyść będzie ona gościła na własnym boisku dwukrotnie, ale przeciwników będzie miała o wielkim talencie a mianowicie w niedzielę spotka się ona z Reims a w środę przeciwko Racing Paryż, któremu często udają się zwycięstwa na wyjeździe.

Wśród 10 pierwszych drużyn tylko Nicea, Lyon i Sedan wystąpią dwa razy na własnym boisku: w niedzielę jak i w środę. Drużyna Lyonska będzie również gościła Racing Paryż oraz Sochaux. Natomiast do Sedan przyjedzie Monaco oraz Sedan.

Przed Lens stoi również trudne zadanie co do utrzymania się w czołówce wraz z Nicea.

Drużyna ta w niedzielę jak i w środę wyjeżdża: do Strasburga i do Sedan. Pierwszą jak i drugą drużynę Lens pokonał w pierwszym spotkaniu o mistrzostwo na własnym boisku.

(Dokończenie ze str. 1-ej) teresałowa. Do 1950 r. uczyniła znaczne postępy, tak że została mistrzynią dep. Pas de Calais w kategorii „Pupilette”. Rok później moim wychowawcą był p. Jacques Leroy, który przeprowadzając mi piękną karierę, zajął się sumiennie moimi treningami. W dwa lata później wjechałem do Metz na mistrzostwa Francji kategorii „kadetów”. Zajmując w nich zaszczytne 12-te miejsce. W tym samym roku w mistrzostwach Flandrii — które odbyły się w Beuvry (P. de C.) uplasowałam się na trzecim miejscu.

### SKŁAD DRUŻYNY REPREZENTUJĄCEJ POLSKĘ NA IX WYŚCIG POKOJU JEST USTALONY

Bugalski, Chwiendacz, Skowroński, Królak, Węćkowski i Wiśniewski — to skład drużyny, która na trasie Warszawa — Berlin — Praga reprezentować będzie Polskę w IX Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa”. Zawodnikami rezerwowymi będą: Jarzabek i Podoba.

Ostatnią próbą sił kolarzy był wyścig indywidualny na czas, rozegrany na dystansie 50 km. na autostradzie pod Wrocławiem. Wzięło w nim udział 48 zawodników, w tym 11-tu kadrowców. Kolarze starowali w odstępach 2-minutowych. Wyścig wygrał Królak, zajął on pierwsze miejsce w czasie 4 godz. 13 min. 36 sek. Dwa następnne miejsca zajęli również kadrowcy Kowalski i Jarzabek.

W niedzielę 29 bm. w Auchel na stadionie p. Nowaka odbędzie się wielki turniej piłki nożnej, w którym wezmą udział 4 drużyny FSGT. Pierwsze spotkanie będzie miało miejsce o godz. 14-ej pomiędzy drużyną Auchel a Marles Les Mines. Następnie o godz. 16-ej drugie spotkanie pomiędzy Calonne a Maisnil.

We wtorek 1 maja z okazji święta robotniczego odbędzie się finał pokonanych o godz. 14-ej oraz finał zwycięzców o godz. 16-ej.

### KOMUNIKAT

Dziś 29 bm. w Auchel na stadionie p. Nowaka odbędzie się wielki turniej piłki nożnej, w którym wezmą udział 4 drużyny FSGT. Pierwsze spotkanie będzie miało miejsce o godz. 14-ej pomiędzy drużyną Auchel a Marles Les Mines. Następnie o godz. 16-ej drugie spotkanie pomiędzy Calonne a Maisnil.

## DZIEKI DWOM BRAMKOM GLANOWSKIEGO (40 i 82 MIN.) ORAZ JEDNEJ KASPERCYZKA (78 MIN.) ROUVROY KWALIFIKUJE SIĘ DO ĆWIERĆFINAŁU PUCHARU AMBASADY

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU TYGODNIA”)

W ub. niedzielę w Rouvroy odbyło się ostatnie spotkanie piłkarskie o 1/8 finału o Puchar Ambasady pomiędzy trzykrotnym zwycięzcą — Rouvroy — a drużyną Gouraincourt. Zwyciężył gospodarz 3:2.

W obecności małej grupy widzów (ponieważ o tej samej porze odbywał się spotkanie w Lens, który gościł Lyon oraz równocześnie mecz piłki nożnej pomiędzy Drocourt a Neux) gra rozpoczęła się w szybkim tempie.

Gospodarze od razu wzięli inicjatywę gry i już w 2-giej minucie uzyskali wykopnięcie z narożnika. W 4-tej min. Rouvroy miał okazję zdobyć pierwszą bramkę, kiedy środkowy obrońca z Rouvroy wykopnął daleko na prawo, gdzie znajdował się Ludwowski. Ten ostatni ominął przeciwną obronę i strzelił do pustej bramki. Lecz nadszedł jeden z obrońców, który in-extremis uratował niebezpieczną sytuację.

Gra często toczyła się na polu Gouraincourt, ale mimo to dzięki swej szybkości goście potrafili przerwać przeciwną obronę i nawet stworzyć niebezpieczną sytuację u gospodarzy. Lecz Rouvroy łatwo odwraca to na swą korzyść dzięki swym najlepszym atakom, w których przede wszystkim bardzo ładną pracę wykonują na boisku: Kasperczyk, Tarko, Ludwowski oraz Boniski.

W 19-tej minucie, niespodziewanie, kiedy obrona z Rouvroy oczekiwała już tylko gwizdka sędziowskiego, Gouraincourt zdobył pierwszą bramkę ze spalonego.

Jak to się stało? Otóż bramkarz z Rouvroy znajdując się w niebezpiecznej sytuacji, odbił piłkę pięścią, lecz nie dość daleko, gdyż lewoskrzydłowy z Gouraincourt zatrzymał piłkę i strzelił na prawo. W tym momencie prawoskrzydłowy z Gouraincourt znajdował się w pozycji spalonego, co zauważył linowy sędzia, który to zasygnalizował. Jednak sędzia z pewnością myślał, że piłka wyjdzie na aut i dlatego nie zagwizdał spalonego. Ale prawoskrzydłowy z Gouraincourt zdołał in-extremis strzelić do bramki... i uzyskał pierwszy punkt dla swych barw.

Lekka ta przewaga nie zniechęciła jednak gospodarzy, którzy dalej partli na pole przeciwnika. Ataki były bardzo częste, lecz napastnikom z Rouvroy nie udało się powodzić w swych strzałach do bramki. Chcąc koniecznie jak uszpedzić uzyskać remis — grali nerwowo. Oto powód ich złych rezultatów.

Następnie gra się toczyła na środku boiska. Przez kilka minut goście mieli inicjatywę gry, co o mało dużo przy obrońcom z Rouvroy. Użyłki nawet pierwsze wykopnięcie z narożnika, ładnie strzelone, co zmusiło bramkarza z Rouvroy do wykazania wielkiej zręczności, aby nie przepuścić piłki.

## MONIKA GÓRSKA MARZY O MATURZE I O WYJEŹDZIE DO MELBOURNE

W 1954 r. w Belfort zdobyła tytuł wicemistrzyni Francji w kategorii kadetów a w Vieux - Conde (Nord) tytuł mistrzyni Flandrii. Od tego czasu sukcesy moje mnożą się. Rok później przeszedłam do kategorii juniorek. Zdobyłam tytuł mistrzyni Flandrii w Denain (Nord) a w Macon (S. E. L.) tytuł mistrzyni Francji.

Począwszy od bieżącego roku stałam się seniorką i 7 lipca b.r. w Saint - Nazaire będę ubiegała się o tytuł mistrzyni Francji w tejże kategorii wraz z Daniele Sicut i Jacqueline Dudonne.

— Czy reprezentowałyście już Francję w spotkaniach między narodowych?

— Tak, dwukrotnie. W ub. roku broniłam barw Francji przeciwko Węgrom a w b.r., jak wiecie, na sali Coubertin w Paryżu, przeciwko Polsce. Poza tym miałam kilka występów we Francji i w Szwajcarii. Ostatnio biorę udział w treningach przedolimpijskich w Narodowym Instytucie Sportów w Vincennes pod Paryzem, gdzie zajęłam jedno z czołowych miejsc. W Nicei w mistrzostwach międzyregionalnych Francji zajęłam ostatnio czwarte miejsce. Byłam tym samym najlepszą zawodniczką Flandrii.

— Co myślicie o drużynie polskiej?

— Owszem jest bardzo silna. Przede wszystkim obiecującą zawodniczką jest Horzonek.

— Możecie myśleć o wielkiej podróży do Melbourne jeszcze bardziej zachęca mnie do bardziej gorliwej pracy, zarówno szkolnej jak i do treningów gimnastycznych.

Tak chciałabym wyjechać do Melbourne! Jeden, a może dwa wyjazdy są na razie pewne. Przystępują przede wszystkim mistrzyni Francji Daniele Sicut oraz Jacqueline Dudonne.

— Dziękujemy wam serdecznie za miła rozmowę, z którą podzielimy się z naszymi Czytelnikami. W ich imieniu i w naszym, życzymy wam, spełnienia marzeń”.

J. P.

— Wcale. Nawet przeciwnie. Po skończonych treningach mam nawet większy zapał do pracy szkolnej. Teraz dla mnie jest najcięższy okres. Przygotowanie wuję się zarówno do pierwszej części matury (uczestnicząc do „College Condorcet” w Lens) i do treningów przedolimpijskich w INS w Vincennes. Ale jakoś sobie daje radę z tym wszystkim, pomimo że na trening chodzę prawie codziennie. Muszę przezwyciężyć wszystkie trudności. Jeżeli człowiek posiada trochę ambicji — potrafi w życiu pójść daleko.

— Jaki jest wasz ulubiony przedmiot w szkole?

— Matematyka. Szkoda jednak, że nie znam języka polskiego, nie potrzebowałabym obecnie studiować angielskiego z którym mam trochę trudności. Mój tataś zawsze chciał mnie uczyć języka polskiego, lecz ja nie chciałam... Szkoda...

— Czy myślicie, że będziecie reprezentować Francję na I-grzyskach Olimpijskich w Melbourne (Australia)?

— Owszem jest bardzo silna. Przede wszystkim obiecującą zawodniczką jest Horzonek.

— Możecie myśleć o wielkiej podróży do Melbourne jeszcze bardziej zachęca mnie do bardziej gorliwej pracy, zarówno szkolnej jak i do treningów gimnastycznych.

Tak chciałabym wyjechać do Melbourne! Jeden, a może dwa wyjazdy są na razie pewne. Przystępują przede wszystkim mistrzyni Francji Daniele Sicut oraz Jacqueline Dudonne.

— Dziękujemy wam serdecznie za miła rozmowę, z którą podzielimy się z naszymi Czytelnikami. W ich imieniu i w naszym, życzymy wam, spełnienia marzeń”.

J. P.

W 40-tej minucie prawy łącznik z Rouvroy biegł po linii z piłką u nóg. Podał ją prawoskrzydłowemu. Ten ostatni centrąjąc pod czas gdy Glanowski nadlatuje i głową daje remis dla swej drużyny.

Do przerwy nie zaszła już większa zmiana i wynik pozostał remisowy 1:1.

W 78-iej minucie gospodarze uzyskują bramkę z wykopnięcia z narożnika. Boniski ładnie strzela przed bramką Gouraincourt. Kasperczyk oddałony od grupy otrzumuje nagłe piłkę którą silnym strzałem wbił w lewy róg siatki Gouraincourt.

Cztery minuty potem, w 82-iej minucie gospodarze znowu uzyskują bramkę z wykopnięcia z narożnika. Strzela ją Boniski w stronę Kasperczyka. Ten ostatni podaje Glanowskiemu, który mimo dwóch obrońców zdołał pokonać trzech raz bramkarza z Gouraincourt.

Gospodarze ciągle nacierając na przeciwną bramkę uzyskują jeszcze kilka strzałów, ale często za wysoko lub na aut.

W 86-tej minucie, kiedy większa część graczy z Rouvroy jest na polu przeciwnika, goście przedarli się przez linię obronną i w ten sposób uzyskali swój drugi punkt.

Jeszcze jest kilka minut do końca spotkania, ale wynik pozostał ten sam to znaczy: 3:2 dla Rouvroy.

Kto zasłużył na pochwałę? W drużynie gości cała ekipa ładnie broniła w drugiej połowie gry a przede wszystkim środkowy obrońca i bramkarz.

W drużynie Rouvroy wszyscy przyczynili się do zwycięstwa, ale linia napastnicza jeszcze nigdy się tak nie spisała jak w tym spotkaniu.

I. K.

### « Królowa » paryskiej wystawy sprzętu kempingowego



Nad brzegiem Sekwany w Paryżu odbywa się obecnie wystawa nowoczesnego sprzętu kempingowego. Królową „Kempingu” na rok 1956 wybrana została Suzanne Pousse, lat 24, z zawodu sprzedawczyni, którą widzimy na zdjęciu. (Fot. Keystone)

### O TEGOROCZNEJ MODZIE

Nareszcie nadchodzi wiosna. Wprawdzie po mroźnej zimie wciąż oczekujemy wyraźniejszych jej oznak, ale na wystawach sklepowych panuje ona niepodzielnie. Materiały wełniane, jedwabie, woale w ładne barwne wzory, piętka się na półkach sklepowych i kuszają oczy.

Jakie kolory są modne? Niebieski od ciemnego szafiru, jasnego granatu, aż do jasnego błękitu, jasnobarwowy, bez rdzawy, kolor „kawy z mlekiem”. Tegoroczna moda wiosenna chętnie poleca czerwien w połączeniu z białym i wszystkie odcienie różowego. Bardzo modne są materiały w kratkę, krataczki drobne i większe, które nadają się na układanie spodniczek. Znowu w szły one w modę, tak samo jak plisowane, noszone do przerożnych lekkich wdzianek, kurtacek, prostych, luźnych i dopasowanych. Szywane żakiety kostiumowe zdecydowanie znikły. Zamiast nich weszły w modę miękkie żakietki, o lekko zaakragionych ramionach, fantazyjnych kłapkach.

Obok nich cieszą się dużym powodzeniem suknie wąskie, nie przecinane w talii, noszone bez paska. Bardzo korzystnie wypuklają one smukłość postaci.

Najmodniejszą całość wiosen na i letnia, to suknie bez re-

kawów, z dekoltem, do której nosi się z tego samego materiału miękki, dopasowany lub luźny, ale nie rozkloszowany żakietek.

Najwyższy więc już czas zastanowić się co włożymy, gdy będzie już ciepło. Drobne poprawki, przeróbki, uzupełnienie starej sukienki modnym koinierzykiem, barwnym szalikiem, chusteczką lub koralami, mogą całkowie odświeżyć wygląd naszej garderoby.

W starej sukience możemy wyciąć modny dekolt, wykończony plisą albo białym koinierzem (bardzo modne są kołnierze szalowe). Rekaw zniszczone lub przetarte można skromną sukienkę nosić może my z chusteczką zawiązaną na szyi, jak na rysunku.

Zastanówmy się, czy nasz zeszlorzony płaszcz po odparowaniu i wyczyszczeniu „wytrzyma” jeszcze, czy też lepiej go przerobić na modną prostą kurtkę, ozdobioną dużą ilością guzików? Kurtka taka ma wesołe zastosowanie i możemy ją nosić i na jesieni do sweterka i spodniczek. Taki sportowy, niekrepujący strój kobiety chętnie włożą.

A jakie nakrycie głowy? — zapytacie. Proste, ładne i tanie: barwne chusteczki na głowę, chroniące włosy przed wiatrem i kurzem.

### Dziewczeta z Hetzendorf

(Korespondencja z Wiednią)

Wiedni to miniaturowy Paryż — głosi fama. A wiedeńska moda to — Hetzendorf. Hetzendorf... Piękny, mały barokowy park, okolonny ogromnym parkiem, niedługo siedziba młodej królowej Marii Teresy. W tym pięknym zakątku kilkadziesiąt dziewcząt zdobywa zawód projektantek, krawców, modniarek, uczy się artystycznego taktwa, robienia torebek, biżuterii itp. Już od kilku lat nadają one ton modzie wiedeńskiej i nie tylko wiedeńskiej: Ich kreacje zyskują sobie coraz większe uznanie w wielu krajach europejskich.

Przyszła dyktatorki mody muszą się jednak wiele namożić, zanim zabiorą głos w sprawach tak ważnych dla kobiet. Nauka w Hetzendorf trwa 4—5 lat w zależności od obranej specjalizacji. Po zakończeniu wykształcenia dziewczęta uczą się anatomii, rysunku, malarstwa i kompozycji, przy czym właściwa specjalizacja przypada na dwa ostatnie lata studiów.

Rokrocznie odbywają się w Hetzendorf atrakcyjne pokazy mody. Ściągają one tysiące ludzi z całej Austrii i z zagranicy.

Czy rzeczywiście jest co podziwiać — osądźcie sami.



### LIST NADESŁANY PRZEZ CZYTELNICZKĘ

### « PO KURACJI W CIEPLICACH CZUJE SIĘ JAKBYM MIAŁA 20 LAT »

Rodzina naszych Czytelniczek z Bruay en Artois otrzymała ostatnio list od siostry z Polski, która nadesłała nam z prośbą o opublikowanie w naszej gazecie. Podajemy go poniżej.

„Kochany bracie i bratowo! Byłam na leczeniu przez miesiąc czasu w Cieplicach, tam gdzie już raz pojechałam. Leczę tam moje nogi, bo już chodzić nie mogłam. A teraz czuję się tak dobrze jakbym miała dopiero 20 lat.

Z. Betkowska ze Szczakowej

### KĄCIK KOSMETYCZNY

### TWÓJ SIWY WŁOS

Otrzymałam list z zapytaniem: „...a co zrobić, żeby nie siwieć?”

Ach, Mile mojej Oceanu niechęć wyrzucano i tony papieru napisano w sprawie leczenia mężczyzn i siwienia kobiet! Wielkie laboratoria Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych przeprowadziły tysiące badań w tej dziedzinie. Wyniki są — niestety — minimalne.

I to pewnie lysi właśnie, dla pocieszenia siebie samych wymyślili przysłowie: „Madrej głowy włos się nie trzyma”. Ale czy oni sami w nie wierzą?... Sprzedaliby je z pewnością za jeden jedyny i pewny środek na porost włosów!

Przez ostatnie dwadzieścia lat posunęliśmy się nieco na drodze badania warunków, w których włosy siwieją. Jedną z hipotez mówi: dziedziczność. Z siwiejącymi jest podobnie jak z łysymi: ojciec z czupryną może mieć łysego syna, ojciec lisy może mieć łysego syna.

„Ale „dziedziczność” nie oznacza nic więcej ponad to, że skłonność do łysienia jest dziedziczna. Ale w jakich warunkach skłonność ta powstała? Jakiej był jej przyczyną? Naukowcy odpowiadają dzisiaj zgodnie: nieodpowiednie odżywianie.

Spostrzeżono na przykład, że najpiękniejsze włosy na świecie mają... Chińczycy. Spostrzeżono również, że w tym olbrzymim narodzie prawie zupełnie nie ma łysych. Zajrzyjmy do ich jadłospisu. Od stuleci mają w swojej kuchni, w zasadniczych składnikach pożywienia te, o których medycyna mówi, że są nieodzowne dla utrzymania zdrowia, gestych, o natu-ralnym kolorze — włosów. Są to: witamina B, żelazo i jod.

Dodajcie do tego, że podstawą kuchni chińskiej są lekko gotowane jarzyny (a nie jak u nas — udużone na śmierć...), gruba mąka, (a nie oczyszczona do najwyższej białości, pozabawiona odżywczych składników).

Nasza dieta przeciwko siwieniu włosów musi zawierać: witaminę B (drożdże w proszku, w tabletkach jod (ryby morskie, śledzie, flądry, względnie odpowiedni preparat według rady lekarza), żelazo — również tabletki, chyba że macie możliwość postłania siwatrobka, która jest bogatym źródłem żelaza.

Oczywiście, upragnionego witaminu — powstrzymania siwienia włosów nie oczekujecie natychmiast po zjedzeniu pudełka pastylek witaminowych, czy po tygodniu od-

Gieście się, Polska Ludowa dała mi możliwość przeprowadzenia kuracji. Gdzie to w przedwojennej Polsce robotnik mógł się leczyć.

Moi kochani, na pewno wiecie jak smutek spada na nas, Bolesław Bierut odszedł od nas na wieki. Straciliśmy tego, który był nam bardzo drogi.

Pozdrawiamy Was i cze-kamy na wiadomości od Was.

Z. Betkowska ze Szczakowej

żywiania się wiatróbka. Wyniki możecie oczekiwać najwcześniej po półrocznym stosowaniu odpowiedniej diety. Wtedy siwiejące włosy mogą rozpocząć odrwać, to jest zacząć powracać do normalnej swojej barwy. Wyniki zależą od Waszej osobistej dyscypliny. Dajcie włosom dużo swobody na powietrzu i świetle (a nie na wietrze i silnym słońcu!), codziennie dokładnie szczotkujcie (szczotka z włosia, nie nylonowa!). Dokładny masaż skóry na głowie powtarzajcie przy każdym myciu.

Zresztą siwe włosy przy młodej twarzy to zachwycające zestawienie. Stale modne. Najlepszy dowód: uczesania wielkich aktorek filmowych. Ale... nie przesadzajmy. Siwe włosy, pięknie utrzymane, dodają szczególnego uroku kobietom do lat 30 (najwyżej!) oraz kobietom od lat... 60 (dopiero!). W młodości — unikajmy ich. Są — nie na miejscu. Nie-także. Dodają lat tam, gdzie nie ma nic do dodawa-nia.

### Dziewczyna z warkoczami



Marie-Jose Neuville (u góry), która ma „17 lat i 21 piosenek” śpiewa własne piosenki, akompaniując sobie na gitarze. W 1955 zdobyła pierwsze miejsce na „Pierwszym konkursie” urządzonym przez francuskie radio. W kilka tygodni później została zaangażowana do wielkiego paryskiego music-hallu „Olympia”. Wraz z nią music-hall zdobył swoje „cudowne dziecko”, podobnie jak piosenka — w osobie 17-letniej Minoi Drouot — i piosenka, w osobie Francioise Sagan, 18-letniej (u 1954) autorki „Witaj smutku”. — Dyrektorka „Olympii” zastrzegła o kontraktcie, że piosenkarce nie wolno obcinąć pensjonarskich warkoczów. Marie-Jose Neuville przygotowuje się jednocześnie do matury.

### PORADNIA WNETRZ OSTROŻNIE Z OZDOBAMI

Przy urządzaniu mieszkania należy pamiętać, że meble są tylko częścią składową i muszą być podporządkowane koncepcji całości wnętrza. Dlatego należy wybierać meble proste w formie, nie przeładowane ozdobnikami.

Ważną sprawą jest dobór kolorów obić meblowych, ścian, podłogi, zaston. Często słyszy się zdanie, że obicia mebli, kotary, zasłony okienne muszą być jednakowe w kolorze. Nie jest to słuszne; trzeba tylko pamiętać o zharmonizowaniu tych różnych elementów w całość. Przy ustawianiu mebli należy eksponować meble efektowniejsze (np. ładny fotel), a meble brzydsze (np. sofa) tak ustawić, żeby nie rzucały się w oczy. Ożywienia wnętrza kolorową plamą dokonujemy za pomocą takich przedmiotów jak abażur na lampę stojącą, ceramika (wazon), tkanina dekoracyjna (na ścianie), dywan na podłodze. Unikajmy natomiast nagromadzenia poduszek na tapczanie, arlekinów i serwetek haftowanych orzeź ciocie, porokładanych i porozmieszczanych, gdzie tylko się da.

Na ścianach umieszczamy grafiki, rysunki w prostych ramach i tylko naprawdę dobre obrazy (jeśli nas na nie stać). Nie mnożmy też w nieskończoność figurynki, wazoników i innych drobiazgów dekoracyjnych. W ogóle lepiej, jeśli nasze wnętrza ma-łało ozdób niż gdy jest nimi przeładowane!

### ICH DRUGI DOM



W Państwowym Domu Młodzieży „Kotiba” w Zakopanem (gdzie jeszcze leży gruby kobierzec śnieg) wychowuje się 60 dziewcząt i 10 chłopców w wieku od 8 do 18 lat. Dziewczęta uczęszczają do różnych szkół w zależności od zainteresowań i zdolności. Po ukończeniu 18 lat — wychowanki otrzymują odpowiednią wyprawę, po czym rozpoczynają samodzielne życie. Kierownictwo Domu interesuje się losami wychowanki i niejednokrotnie przychodzi im z pomocą również po opuszczeniu Domu. — Na zdjęciu: Dziewczęta chętnie uprawiają sport...

### Z pamiętnika kobiety, której nie pozwolono mówić

NIE ma rady, musi pani dać zupełnie odpocznik strunom głosowym — oznajmił poważnie lekarz. — Jedynie szesćtygodniowe zupełnie milczenie może panią uchronić przed trudną i skomplikowaną operacją.

— Ha, ha, ha! — roześmiał się mój małżonek. — A to mi będą zaszkodził wszyscy znajomi mężczyźni. — Po chwili dodał uprzejmie: — Ja tylko żartowałem, kochanie. — Ale bliskiej radości nie zniknął z jego oczu.

— Jakżeż ja będę mogła wychowywać dzieci, — szepnęłam do i gospodarstwa domowe prowadzić...

— Trzeba jednak spróbować. Gdy odpadnie stałe podrażnianie krtań, przesyły strun głosowych mogą się wessać i zniknąć. Ale nawet szeptać nie wolno. Porozumiewać się na migi i pisać.

— Moja Kruszyńska nie umie czytać, — napisałam zrozpaczona na bloczku receptowym doktora. — Uśmiechnął się porozumiewawczo i powiedział pogodnie: — Jakoś nani sobie poradzi i sama się zdziwi, że to nie takie trudne.

Doktor miał słuszność. Życie stało się szeregiem niespodzianek. Kończąc obecnie mój piąty tydzień milczenia i określam ten okres jako całkowite udany. Nie tylko z powodu, że operacja będzie, jak już wiadomo, niepotrzebna, ale że stare banalne przysłowie dowiodło swej racji: milczenie jest złotem naprawdę.

Zrobiłam odkrycia. Pierwszego dokonałam po dwóch dniach morderki. Oto ono: matki za dużo mówią, zalewają po prostu dzieci potokami niepotrzebnych słów. Na przykład: — Chodźcie na obiad — powtarzana kilka razy.

Było to przeważnie głosem wołającym na puszczy. Gdy przy którymś z rzędu wywołaniu można było w mym głosie wyczuć nutę podrażnienia, mąż się czasem zjawiał. Dzieci niepokojenie połączają się i więcej krzyczałam, tym więcej słuchały.

Teraz dzwonię na obiad. Dwa razy. Pierwszy dzwonek oznacza, że drugi nastąpi za pięć minut. Gdy ten zadzwieczy, wszyscy spieszą do stołu.

— Włóż kapelusz i płaszcz — mówiłam do syna, gdy wdziałam, że leje jak z cebra.

Rezultat — jeśli sprzeciwu. Według niego „zależnie kapi”. Dziś idzie jak z płatka, gdy ja bez słowa kładę kapelusz i płaszcz przy jego książkach.

DWA gwiazdki ze świstawki wystraszają, by sprowadzić Kruszyńkę do domu. Aż dziwne, o ile ten sposób jest skuteczniejszy niż najdosłowniejsze matczyne wzywania. Gdy Kruszyńska wpada mi radośnie w ramiona uśmiecham się promiennie pochwała.

Ponieważ teraz nie rozkazuje i ką w stałej przyjaźni bez chmur i rozumiemy się doskonale.

PRZYJAŹN między mężem i mną jest też jakby bliższa obecnie. To jest drugie moje odkrycie: kobiety za dużo mówią w małżeństwie. Z początku myślałam, że ma być inaczej, że mnie nudną towarzyszkę. Jest przeciwnie. Wydaje się, że uważa mnie za najbliższą kobietę na świecie: ja nie mogę przery-

### 8-LETNIA EWA WIŚNIEWSKA OTRZYMAŁA I NAGRODĘ NA KONKURSIE RYSUNKÓW W JAPONII



Niedawno rozstrzygnięty został w Japonii ogólnonarodowy konkurs na rysunek dziecięcy. Temat: „Matka”. Po eliminacji wstępnej rozpatrywano 8 tysięcy rysunków dzieci z 65 krajów. Pierwszą nagrodę przyznano Polce — 8-letniej Ewie Wiśniewskiej (na zdjęciu) z Je-lonej Góry. W nagrodę Ewa otrzymała piękną japońską lalkę (zdj. z prawej)

Patrzac wstecz, widzę, że gadaniem ja odstraszałam. Jest daleko łatwiejsza do prowadzenia od czasu gdy nie mówię.

— Czas już zebrać zabawki, dziecino — prosiłam przypomnie. Odpowiedź była zdecydowana: Nie! Naleganie wywoływało protesty: zbierałam sama, mamusi.

— Jeżeli ja to będę musiała zrobić za ciebie, to ci zabawki pochowam, — groziłam. Wiedziałam wprawdzie że groźnienie jest prowokowaniem buntu, lecz nie widziałam innego sposobu opanowania trudnej sytuacji. Teraz, kiedy usta mam zapieczetowane, musiałam wymyślić inne środki przeciwdziałania sprzeciwom: Niezastąpionym sprzymierzeńcem okazał się budzik kuchenny. Daje on znać mojej Kruszyńce, że odleżała swoją godzinę po jakiejś roboty domowej, nie nalegam ani nie puczam. Co najwyżej wiozę mu do reki ścierkę, a on sam już się dalej domyśla, kiwa głową i wyciera naczynia. Nawet odczytałem się wykazywać jego niedoskonałości, które mnie irytowały i które chciałam usunąć, choćby — jak mi się wydawało — dla jego własnego dobra.

Przez zaniechanie krytykowania wrociłam jakby do stanu narzeczeńskiego dziewczyny zakochanej ślepo w swoim ideale. I patrzcie, co się stało. Ideal zaczął mnie zaskakiwać drobnymi podarkami, jak kwiaty, czekoladki dobra książka i inne małe prezenciki. Z początku nawet martwiłam się, że to tylko objawy współczucia dla biednej niewow. Wkrótce przeanalisałam, że to prawdziwe dowody uczucia. Wciąż nie upadłam na dachy, a on jest w świetnym humorze.

— Jak się moje kochanie czuje? — wola radośnie co wieczór lewiał wejście w drzwi, zmęczony i spracowany. Z jaką ulgą przyjmuje w odpowiedzi moją uśmiech zamiast zwykłej w takich razach litaniai kłopotów. Małżonek wyraźnie deklaruje się nową swobodą — wyzwoleniem od kosztownego słownictwa drogą polowicy. Widocznie mój obecny system wypowiadania się jest lepszy.

Z lewej:

1. Na wycieczkę w „zielone” — najmłodniejsza sześcioletka, bardzo kolorowa spodnica i biała pikowa bluzeczka.

2. Pasy są stale modne. Letnia sukienka kretonowa w biało-szarym kolorze.

3 i 4. Z lewej — letnia sukienka z niebieskiej bawełnianej piki, ozdobiona białymi, szerokimi plisami. Z prawej — oryginalny biało-czerwonny kreton w pasy.

5. Przyjemny kostiumik o modnym kroju z bezowego trykotu wełnianego.

# KOMUNIKAT PRZEWIDUJE OBU

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
 meniarzów i działaczy ich partii.  
 Składną 56 deputowanych Labour Party podpisało list onegdaj, który zamierzali skierować do Bułgarii i Chruszczowa, w którym poświadczają stanowisko „pozabawione kurtuazji” przywódców partijnych na owym wieczorze.  
 W obawie, iż list ten zostanie wysłany, Gaitskill udał się do Claridge.

## EDEN ZADOWOLONY Z REZULTATU ROZMÓW

Podpisanie komunikatu uważane jest w W. Brytanii za początek nowej ery w stosunkach między obu krajami. Eden wyraził w Izbie Gmin wielkie zadowolenie, uważając, że rokowania te stanowią olbrzymi postęp na drodze zbliżenia między ZSRR i W. Brytanią.

Ma on również olbrzymie znaczenie dla problemu pokojowego współistnienia a co za tym idzie dla pokoju. Moż na np. zanotować olbrzymi postęp w sprawie Środkowego Wschodu, gdzie sytuacja jest b. napięta. Fakt, że W. Brytania i ZSRR wyrażają swą gotowość wspólnego uregulowania tego problemu w ramach ONZ jest niezwykle ważny.

W dziedzinie rozbrojenia ZSRR przedłożył nowy plan i oba kraje wyraziły swą wolę wyprowadzenia tej sprawy z impasu.

W komunikacie jest mowa o znacznym wzmożeniu stosunków handlowych. Oferta rządu radzieckiego zakupu w W. Brytanii za sumę 1 miliarda funtów szterlingów (tysiąc miliardów franków) o ile zostanie zniesione embargo, nie może pozostawić obojętnymi większość Anglików.

A co najważniejsze, cały klimat w stosunkach między obu krajami ulega zasadniczym zmianom. Zostaną wzmożone wymiany wszelkiego rodzaju, wymiany turystyczne, kulturalne, naukowe itd...

Jedynie nie ruszyła z miejsca sprawa niemiecka, ale w nowej koniunkturze politycznej nie jest to tragiczne. W uzdrowionej atmosferze międzynarodowej, gdy zostaną poczynione pierwsze kroki na drodze prowadzącej do rozbrojenia, Adenauer zostanie zmuszony do rokowania z NRD, co jedynie może doprowadzić do pomysłnego załatwienia tej sprawy.  
 (Treść komunikatu ukaże się w najbliższym numerze „Expressu Porannego”).

Na zakończenie wizyty przywódców radzieckich miała miejsce tradycyjna wymiana podarunków. Lady Eden otrzymała w upominek sobolowe futro, a sir Anthony Eden przybyro na biurko z cennego marmuru o raz szkatułkę z lalki z jego portretem.

# RADZIECKO-ANGIELSKI ZBLIŻENIE MIĘDZY KRAJAMI

Rząd angielski zaofiarował go siom radzieckim szkatułkę ze złota i srebra, na której widnieje reprodukcja Izby Gmin. Przed udaniem się do Port-

mouth, gdzie czeka na nich królownik „Ordzonikidze”, przywódca radziecki mieli w piątek rano odbyć konferencję prasową, w obecności 400 dziennikarzy.

## OŚWIADCZENIE prem. CYRANKIEWICZA NA 8-ej SESJI SEJMU

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
 sprawy te w przeszłości nie wyglądały dobrze. I nie z winy Sejmu. Niewątpliwie zbyt wielką częścią działalności ustawodawczej odbywała się na dro-

dze dekretowania. Sejm zwoływany był na sesje zbyt krótkie i zbyt rzadkie i musiał w tych warunkach ograniczać się do zatwierdzenia dekretów, nie mając możliwości gruntownego przeanalizowania ich i przedyskutowania.

Amnestia, nad którą obraduje 8-ma sesja Sejmu, obejmie w przybliżeniu 80 tys. osób. Z tej liczby około 9.300 stanowią ludzie skazani za przestępstwa antypaństwowe i do nich zbliżone. Przygotowana jest specjalna uchwała Rady Ministrów, której celem jest zapewnienie ludziom, opuszczającym więzienia, możliwości znalezienia pracy i dostarczenia im niezbędnej pomocy.

W zasadzie powinno być regułą uchwalanie ustaw przez Sejm, a wyjątkiem — dekrety, tam gdzie tego wymaga rzeczywistość konieczność pracy państwowej.

Rzecz jasna, niemniej istotnym czynnikiem umocnienia praworządności jest wykonywanie przez Sejm funkcji kontroli władzy wykonawczej, kontroli działalności rządu. Współpraca z Sejmem będzie, musi być zasadniczym na-

## NOWE PRZEPISY JAZDY DLA POSIADACZY SKUTERÓW MOTOCYKLI i ROWERÓW

„Dziennik Ustaw” ogłosił ostatnio nowe przepisy obowiązujące osoby jeżdżące na pojazdach dwukołowych.

Przewóz dzieci lub osób dorosłych dozwolony jest na motocyklach, rowerach motorowych, cyklomotorach tylko w wypadku, gdy pojazdy te są zaopatrzone w siedzenia dla pasażerów.

Zarządzenie stwierdza, że nie wolno sadzać ani dzieci ani osób dorosłych na ramie ani z tyłu.

Na rowery nie wolno wsiadać więcej aniżeli osobom Na tandery — najwyżej — trzem osobom

Dzieci poniżej lat pięciu należy umieszczać w specjalnych koszykach lub na siedzeniach zaopatrzonych w ramię i moeno przy mocowanych do wężeliku.

Motocykl lub skuter zaopatrzone w przyczepkę, może przewozić najwyżej trzy osoby.



Fragmenty historycznego wieceu na paryskim stadionie Buffalo 4-go maja 1936 roku, w momencie gdy przemawiał Yves Toudic, sekretarz Federacji pracowników budowlanych, zamordowany podczas okupacji przez hitlerowców. (UFP)

## Dalszy przebieg «afery niedyskrecji» przed trybunałem wojskowym w Paryżu

ZAGMATWANA, tasiecmowa, niekończąca się „afery niedyskrecji” — sprawa o przeciekaniu wiadomości na temat sytuacji wojskowej w Indochinach — zbliża się ku końcowi. Takie przynajmniej słydy krążą w kuluarach paryskiego trybunału wojskowego.

W ubiegłym tygodniu proces minął pod znakiem zeznań b. premiera rządu Mendes-France'a, ministra spraw wewnętrznych gabinetu Mendes-France'a, Francois Mitterand oraz redaktora naczelnego pisma „Liberation”, Andre Sauger. Jak wiadomo, pewne czynniki chcą wykazać jakieś wspólne rzekomo działanie rządu Mendes-France'a i najaktywniejszych rzeszników zakończone nia wojny w Indochinach, komunistów. Pewnym faszystow-

skim kołom chodzi o zdyskredytowanie wszystkich kół lewicy, począwszy od partii komunistycznej a skończywszy na radykałach reprezentowanych przez Mendes-France'a.

Poprzednie audyencje ujawniły, że prowokacja ta spaliła na panewce. Natomiast na światło dzienne wyszły zupełnie inne momenty, jak np. istnienie „sieci niedyskrecji, które sły od Baranesa poprzez komisarza policji Dides'a do urzędnika ambasady amerykańskiej w

Paryżu Lallier” (patrz zeznanie oskarżonego Labrusse'a). Na 37-jej audyencji, świadek Pierre Mendes-France stwierdził m. in.: „Pewne osoby chciały posłużyć się procedurą sądową „afery niedyskrecji” jako metoda polityczna. Zwracam się do tych, którzy tak bardzo interesują się moją osobą o wyrażenie bezpośrednio, a nie drogą insynuacji co mają mi do zarzucenia. Jeśli osoby te będą w dalszym ciągu ukrywać się w cieniu, przeciwstawie się tym nieuczciwym metodom praktykowanym pod czas całej procedury sądowej”.

Na 38-jej audyencji zeznał minister spraw wewnętrznych, gabinetu Mendes-France'a Francois Mitterand. „Za każdym razem gdy ukazują się w toku procesu ślady tych, którzy rozpowszechniali tajemnice wojskowe, jakaś nie widzialna ręka te ślady zacieraa... Dlaczego? Gdyż prawda obaliliby ten straszliwy atak, kierowany przeciwko Republice... Jak to się stało m. in. że zniknęły ślady spotkania między Baranesem i oskarżonym Labrusse?”.

A gdy Tixier-Vignancour, pułkownika, obrońca Baranesa, oburza się, minister Mitterand rzuca: „Jeśli chodzi o zniknięcie i pojawianie się dokumentów przynajmniej, że pan jest mistrzem w tej dziedzinie”.

Na 39-jej audyencji, redaktor naczelny paryskiego dziennika „Liberation” Andre Sauger opisuje jak Baranes opowiedział 17 września 1954 roku, dyrektorowi „Liberation” d'Assier de la Vigerie o przebiegu tajnego zeznania min. Mitterand z prefektami, o konflikcie w tonie gabinetu ministrów w sprawie obrony przeciwlotniczej itd. Z zeznania tego wynika, że informator Baranes otrzymywał informacje z innego źródła aniżeli oskarżonych Labrusse i Turpin. Co wykażuje kłamliwość słów Baranesa, który twierdził, że wiadomości te przekazał mu tegoż dnia wieczorem tzn. w kilka godzin później, Labrusse i Turpin i obala w znacznym mierzem zmontowane przeciwko nim oskarżenia.

(Dalsze sprawozdanie z procesu podamy w następnym numerze „Przeгляdu Tygodnia”).

## Polska na Festiwalu w Cannes



TERGOROCZNY IX Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes (Francja), jedna z największych imprez światowej kinematografii roz-

pozał się 23 kwietnia i trwać będzie do 10 maja br.

Kinematografia polska przedstawi na Festiwalu trzy filmy. W konkursie filmów fabularnych zaprezentowany będzie „Cień”, obraz reżysera Jerzego Kawalerowicza, według scenariusza Aleksandra Scibora-Rylskiego. Autorem zdjęć jest operator Jerzy Lipman. Film ten wyprodukowała Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu.

Przedstawiony będzie również film dokumentalny „Pod jednym niebem”, zrealizowany przez Kurta Webera według scenariusza Bronisława Wiernika. Film opowiada o martyrologii Żydów w warszawskim getcie, łącząc archiwalne zdjęcia z okresu okupacji z obrazami dzisiejszego życia mieszkańców Muranowa, dzielnicy powstałej na gruzach dawnego getta.

Trzecim filmem jest „Teatr lalek” wyprodukowany przez Łódzką Wytwórnię Filmów Oświatowych. Film obrazuje powstawanie lalek scenicznych, prace w teatrze dla dzieci i ich reakcje na przedstawienie lalekowe.

Na IX Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes udaje się polska delegacja, której przewodniczy prezes Centralnego Urzędu Kinematogra-

Na zdjęciu: Scena z filmu „Cień”  
 Leonard Borkowicz. W skład delegacji wchodzi poza tym, reżyser Jerzy Kawalerowicz, literat Aleksander Scibora-Rylski i przedstawiciel polskiej kinematografii w Paryżu Jan Korngold.

## WYDARZENIA TYGODNIA

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
 w Londynie, na którym obecnych było 2 tys. osób, Chruszczow odbył długą rozmowę z delegatem amerykańskim na podkomisie rozbrojenia ONZ, Stassenem w której przedstawił nowe propozycje w sprawie rozbrojenia.

Eisenhower potwierdził, że USA dokonają wkrótce próbnego wybuchu z bombą H.

Rada Ministrów powołała decyzję powołania pod bron rezerwowego rocznika 1952-2 przed dniem 10 maja.

### CZWARTEK

OPISANIE wspólnego komunikatu na zakończenie wizyty Bułgarii i Chruszczowa w Londynie, uważanego za sukces pokojowego współistnienia.

W całej Francji rośnie niepokój wywołany wojną w Algierze, co odbija się w pewnych tarciach w łonie rządu. Guy Mollet zapowiada na najbliższą przyszłość rokowania w sprawie zaprzestania walk w Algierze. W całym kraju wzmagają się w jedności akcje o pokój.

W przemysłowym mieście Bilbao, w północnej Hiszpanii strajkuje 30 tys. robotników. Rząd nie chce się zgodzić na podwyżkę płac, zamyka fabryki.

Dziennikarze radzieccy złożyli wizytę robotnikom Renault.

### PIĄTEK

PRZEWÓDCY radzieccy w obecności 400 dziennikarzy odbywają konferencję prasową przed opuszczeniem W. Brytanii po południu.

W Pałacu Mutualite odbywa się inauguracja VII Kiermaszu organizacji Ruchu Oporu w obecności licznych osobistości.

## 1886 Dzień 1 Maja 1956

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
 Kongres Paryski zadecydował tak samo jak Amerykańska Federacja Pracy wyznaczyć jako dzień pierwszej międzynarodowej manifestacji — dzień 1 maja 1890 roku.

TERWSZY MAJA jest świętem międzynarodowego braterstwa i dlatego ludzie pracy na całym świecie manifestują swą przyjaźń z całą miłąjąca pokój ludzkością. Zamaniestują swą wolę utrzymania pokoju i do doprowadzenia do zwycięstwa ducha współpracy międzynarodowej nad polityką sily.

Dlatego też w dniu tym te same hasła walki o pokój, o pokojowe współistnienie łączą robotników całego świata. Pierwszy Maja przypada na pełnię wiosny.

Wiosna 1956 roku winna stać się decydującym etapem na drodze umocnienia pokoju światowego i międzynarodowego zbliżenia.

BYŁO ich wtedy w pamiętnym roku 1896 niewiele. Tych, którzy po raz pierwszy wnieśli standard majowy który rzucili zew walki z wyzyskiem, głodem, poniewierką, o godne człowieka życie. Ludzili się władcy banków i fotorówków obszarzając, że kulą i bagnetem, katorgą i więzieniem można zdławić bunt „moltochu”, zwyciężyć w sercach proletariatu tęsknotę do lepszego jutra, powstrzymać zwycięstwo rewolucyjnej klasy, która ujęła w swe ręce przyszłość świata.

Niesłychany był terror jaki stosowała owczesna burżuazja owec walącego proletariatu. Przypomnijmy tylko 9 robotników zamordowanych przez policję 1 maja 1894 roku w francuskim mieście Fourmies, 140 zabitych i rannych robotników w maju 1892 roku w Londnie, 27 robotników zamordowanych w roku 1929 w Berlinie itd., itd.

Nie udało się jednak zatrzymać terrorem biegu historii. Obchody pierwszomajowe stawały się coraz potężniejsze i w wielu wypadkach burżuazja musiała ustąpić przed nieomnią wola klasy robotniczej na całym świecie.

Wówczas, 66 lat temu, tysiące manifestowały w dniu 1 maja, dziś manifestują miliony. Wówczas proletariatus marzył o dniach zwycięstwa robotniczej sprawy — dziś już marzenia te stały się rzeczywistością na 113 globów ziemskiego. Pieśni majowe płyną zwycięsko nad Moskwą, Warszawą i Berlinem, nad Pekinem i Budapesztem, Pragę, Bukaresztem i Belgradem, nad Sofją i Tirana, nad Hanoi i Phenianem. Dział 1 Maja budzi otuchę i nadzieję w sercach wyzyskiwanych i ciemiężonych w metropoliach Zachodu, w krajach kolonialnych i zależnych.

OGATE są w Polsce tradycje 1-majowego święta. Pod 3-ma zaborami obchodzila je polska klasa robotnicza, świecąc zaborcy w oczy hasłami walki z Hohenzollernami, Romanowymi i Habsburgami, walki z obszarzaniem, rodzimym i obcym kapitałem — hasłami walki o wyzwolenie narodu w oparciu o przyjaźń z masami ludowymi Rosji i Niemiec. Nie raz na demonstracjach szarżowali carscy kozacy i pruscy żandarmi, nie raz bruki ulic zrosila krew robotników Warszawy i Łodzi, Chorzowa i Trzebnici.

W międzywojennym dwudzie stolecu polski lud pracujący w czasie obchodów święta majowego żądał pracy i chleba, demonstrował przeciw polityce nienawiści do Związku Radzieckiego, przeciw kumanii się rządu z hitlerowskimi Niemcami. W ciężkich latach hitlerowskiej okupacji 1 Maja był dniem jednoczenia się narodu w walce z okupantem.

### NIESPODZIEWANY POŁÓW

Niespodziewany połów przytrafił się ostatnio rybakom przybrzeżnym w województwie gdańskim. Złowili oni bowiem przy ujściu Wisły fokę o wadze 37 kilogramów. Drugą, mniejszą fokę złowili rybacy z Mikoszoza. Rybacy przekazali je sdsós ogrodu zoo w Oliwie.

## Nagroda za najlepszą książkę o rybach



Na tradycyjnych zabawach ludowych „Foire du Trone” w Paryżu odbył się konkurs na najlepszą książkę o życiu ryb. Wielką Nagrodą Siedzia otrzymał J. Basiliani. Widzimy go na zdjęciu w towarzystwie uroczych gwiazd Foire, które mu przyniosły śledzie. Temat nagrodzonej książki

### ZA NIELEGALNE UPRAWNIANIE MEDYCZYNY...

Za nielegalne uprawianie medycyny, Michel St. Georges, lat 31, znachor z Calais, skazany został na trzy miesiące więzienia i 80.000 franków grzywny.

## Władysław Broniewski

### PIEŚŃ MAJOWA

Znasz ty Warszawy oblicze, jej niesmiertelne piękno, gdy zdawało się że serce jej pękło, a ono świeciło zniczem woli, nadziei, męstwa, niesmiertelnego czynu? Oto ona — posag zwycięstwa — uraga własnym ruinom.

Znasz ty Zagłębia potęgę, Śląsk, co jak krater dymi? Patrz: na okrety w Gdyni ładują węgla.

A znasz ty Łodzi oblicze, Łodzi złej, robotniczej, groźnej, uparte, zaciecie w walce o chleb, o warsztat, o godność, o bruki miasta, o prawo człowieka święte? Ona jest pracy posagiem, Patrz — ręce kominów wyciąga.

Rosnie kraj, Skrzypia wyciągi, Z ruin podnoszą się miasta. Płyną okrety. Pedzą pociągi. Dzień nam robczy nastal.

Przedo dziś o poranku majowym podzielimy się dobrym słowem, pódziemy, radości i prości, czerwienią sztandarów skrzydlaci, sercami drogę wyciosić tej, co za krew nam zapłaci — Wolności.

## Zebranie grupy parlamentarnej i naczelnego komitetu S. F. I. O.

RASA w dalszym ciągu donosi o niepokojach panującym w łonie Partii Socjalistycznej spowodowanym sytuacją w Algierze.

Niepokój ten ujawnił się z szczególną silą na wspólnym posiedzeniu socjalistycznej Grupy Parlamentarnej z Naczelnym Komitetem które miało miejsce w nocy z wtorku na srodę i na którym byli obecni Premier rządu — p. Guy Mollet oraz p. Robert Lacoste.

Wielu przywódców socjalistycznych jak pp. Daniel Mayer, Deixone Mazier, Robert Verdier ostro krytykowały politykę rządu i p. Lacoste stosowaną w Algierze.

Według informacji prasy najbardziej surowym w swych krytykach był p. Daniel Mayer, który ostro protestował przeciwko rewizjom i postępowaniom sądowym przeciwko dziennikarzom i osobistościom politycznym.

„Co robi rząd — miałby zapytac p. Daniel Mayer — jakie są jego intencje. Czy ma on zamiar naprawdę doprowadzić do rokowań?”.

P. Mayer zarzucił również rządowi, że odmawia wszczęcia rokowań z tymi, przeciwko którym się walczy.

W odpowiedzi na zarzuty członków jego partii p. Guy Mollet miałby oświadczyć, że rząd w dalszym ciągu poszukuje możliwości rozpoczęcia rokowań i dodał: „Jeśli pozostaną przy władzy to być może za trzy tygodnie zarezerwuję wam niespodziankę, którą będzie zawieszenie broni”.

Niepokój z powodu sytuacji w Algierze ujawnia się także nie tylko w sferach kierowniczych SFIO. Profesor Uniwersytetu p. Charles Andre Julien socjalistyczny członek Rady Unii Francuskiej w ten sposób wyraża swą opinię w jednym z tygodników paryskich:

„Sila zbrojna nigdy jeszcze nie odmiosła zwycięstwa nad sentymentem narodowym. Należy patrzeć na rzeczywistość z odwagą nie oszczędzając wielkich posiadaczy ziemskich, którzy choćby nawet biologicznie niczego nie mogą zrozumieć, i poszukiwać rozwiązań, któreby pogodziło narodowe aspiracje Algeryczyków z prawowitymi interesami Francuzów nie muzułmanów. Nie jestem pewny, że obrana droga jest drogą najlepszą”.

P. Ferhat Abbas, który ostatnio udał się do Kairu, gdzie przystąpił do algierskiego Komitetu Wyzwolenie Narodowe wypowiedział się za wszczęciem rokowań celem doprowadzenia do zawieszenia broni w Algierze

„Zycie jednego patrioty algierskiego lub jednego żołnierza francuskiego ma więcej wartości niż wszelkie przywileje kolonialne” — oświadczył p. Ferhat Abbas.

## JAKA BĘDZIEMY MIELI POGODĘ

INSTYTUT Meteorologiczny zapowiada na dzień dzisiejszy: W okręgu paryskim i Normandii — zachmurzenie i lokalnie deszcze. Najwyższa temperatura 14 do 16 st. Pireneje, Massif Central, Wybrzeże śródziemnomorskie, Alpy, Jura, Wozy — zachmurzenie, deszcze ulewne.

Nad oceanem Atlantyckim — silne zachmurzenie. W Bretanii — zachmurzenie i deszcze.